Należność pocztowa opłacona. Cena 30 gr. Warszawa, 26 lutego 1928 r.

NOWOŚCI

POLITYCZNE I GOSPODARCZE

CZASOPISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO I KULTURALNEGO ODBUDOWY EKONOMICZNEJ KRAJU ORAZ WZMOCNIENIA PAŃSTWOWOŚCI POLSKIEJ

ORGAN STANU ŚREDNIEGO

Nr. 9 WARSZAWA-ŁÓDŹ-LWÓW-POZNAŃ-KRAKÓW-WILNO Rok II

IMPONUJĄCY ZJAZD DROBNEGO KUPIECTWA w Stolicy



W ubiegłą niedzielę, dn. 19 b. m. odbył się w Warszawie Ogólnopolski Zjazd Średniego i Drobnego Kupiectwa przy współudziale kilkuset delegatów zrzeszeń kupieckich z całej Polski.

Przy stole prezydjalnym zasiedli pp.: Stążewski J., Dobrowolski I., prezes Kłobukowski, prezes Rogowicz J., Frenkiel z Łodzi, Idzikowski, Leśnicki z Łodzi, Boroszewicz z Wilna, mec. Radlicki, Czerniejewski i red. Zabęski.

Wszyscy za rządem!

Żywiołowy entuzjazm, z jakim powitało całe społeczeństwo listę Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego, jest najwymowniejszym dowodem, że do bloku rządowego zostały powołane wszystkie *żywotne i najlepsze siły Narodu Polskiego, oraz, że zdobędzie ona największą ilość głosów w kraju.*

Lista ta nie jest bowiem utworzona na podstawie takiego, czy innego *„klucza partyjnego"*.

Jednoczy ona przedewszystkiem wszystkich wybitniejszych przedstawicieli rządu z *Wicepremjerem K. Bartlem, Ministrami — Czechowiczem, Kwiatkowskim i Romockim* na czele, oraz reprezentantów *najszerszych warstw ludności polskiej.*

Mobilizacja wszystkich czynników państwowotwórczych w chwili obecnej jest rzeczą konieczną i blok prorządowy jest właśnie tym dodatnim objawem *zjednoczenia całego narodu, celem współdziałania z rządem.*

Nie tylko bowiem „partyjnicy", którzy od szeregu lat tworzą jedno zgrane „towarzystwo wzajemnej adoracji" i wydają sobie nawzajem dyplomy na polskość i patrjotyzm — powinni stanowić o losie państwa.

Mają do tego prawo przedewszystkiem ci, którzy Polskę piersią swą obronili i orężem wywalczyli, którzy za nią krew przelewali.

W pierwszym rzędzie oczy całego narodu są zwrócone na *Więźnia Magdeburskiego, Pierwszego Żołnierza i Wielkiego Budowniczego Polski, Marszałka Józefa Piłsudskiego,* który jedynie może być uważny za godnego następcę Kościuszki i Traugutta. Przy nim zaś stoją Jego wypróbowani pomocnicy, jak gen. R. Górecki, pułkownicy: W. Sławek, Koc, Pieracki, kpt. Pomarański i inni, którzy są symbolem odrodzonej wojskowości Polski.

Słuszną rzeczą jest więc, aby ci bojownicy, którzy Polskę wywalczyli, mogli również decydować o Jej losie, o zapewnieniu Jej trwałych podstaw państwowych, celem utrwalenia i *zabezpieczenia Jej niepodległości na przyszłość.*

Obok nich znajdują się na listach Bloku nazwiska ministrów rządu Marszałka Piłsudskiego, którego działalność będzie niewątpliwie *złotemi zgłoskami zapisana w nowożytnych dziejach Polski.*

Na czele listy stoi — *Wicepremjer K. Bartel,* zasłużony profesor, wybitny ekonomista, który w ciągu 22 miesięcy rozumnym i celowym wysiłkiem zaleczył te rany naszego organizmu gospodarczego, które zostały zadane przez rządy partyjne: Kucharskich, Korfantych, Grabskich i Witosów.

Dalej spotykamy nazwiska Ministrów: *E. Kwiatkowskiego,* który pierwszy nakreślił program gospodarczy Ministerstwa Przemysłu i Handlu, będącego dotychczas nawą bez steru, kierowaną jedynie w myśl dyrektyw ul. Wiejskiej; Ministra *G. Czechowicza,* skarbnika państwa, który uzyskał równowagę budżetową, zdobył pożyczkę zagraniczną i stworzył podstawy polityki kredytowej Państwa.

Jeżeli dodamy jeszcze nazwisko Ministra *P. Romockiego,* dopiero pod energicznem kierownictwem którego koleje polskie stanęły na wysokości zadania, a budowa nowych linji nietylko zwiększyła ich dochodowość, lecz również podniosła naszą zdolność produkcyjną i eksportową, to porównywując te nazwiska z nazwiskami, wyszczególnionemi na listach partyjnych, przekonamy się że osoby na nich wyszczególnione nie można w żadnym wypadku przeciwstawić tym mężom stanu.

Obok zaś tych reprezentantów rządu stanęli przecież ławą przedstawiciele całego społeczeństwa z sędziwym *Jakóbem Bojką,* twórcą ruchu ludowego w Polsce, *ks. J. Radziwiłłem,* przedstawicielem sfer zachowawczych, prezesem Ligi Katolickiej, b. posłem *H. Mianowskim,* wybitnym znawcą szkolnictwa zawodowego, prof. *Krzyżanowskim A.,* znakomitym specjalistą finansowym, b. posłem *M. Kościałkowskim,* prezesem Koła Gospodarczego w stołecznej Radzie Miejskiej, *inż. J. Rogowiczem,* prezesem Rady Zjednoczenia Stanu Średniego *A. Snopczyńskim,* przedstawicielem Kupiectwa Polskiego oraz licznymi przedstawicielami pracowników umysłowych, fizycznych, robotników i innych zawodów. Przekonamy się wówczas, że listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem nie reprezentują jakiejś koterji czy partji, lecz są *realnem odbiciem istotnego układu sił społecznych w kraju, obrazem niewytrawionym kwasami walk partyjnych, lecz odzwierciadleniem rozwoju społeczno-gospodarczego naszego narodu w chwili obecnej.*

Obraz ten nie jest oświetlony przez pryzmat fantazji czy ambicji poszczególnych leaderów partyjnych, którzy układając listy, narzucają społeczeństwu swych ludzi, a zręcznie kierując akcją wyborczą, błyskawicznie zmieniają szyldy i wprowadzają do sejmu partyjników, *oderwanych zupełnie od życia społecznego i gospodarczego.*

Układ nazwisk na listach Bloku prorządowego jest zaprzeczeniem dotychczas stosowanych metod wyborczych, nie dąży do *zniekształcenia bilansu sił twórczych kraju, lecz do jak najwierniejszego odtworzenia ich w minjaturze.*

W tych warunkach *zwycięstwo idei Bloku, będzie nietylko wielkiem zwycięstwem ideologji Marszałka Piłsudskiego, lecz równocześnie egzaminem dojrzałości politycznej narodu polskiego, który, popierając swego Wielkiego Męża Opatrznościowego, udowodni wreszcie, że społeczeństwo polskie przestało być już:*

—„pawiem narodów" i „papugą", przeżuwającą puste plewy partyjnictwa i demagogji.

Wybory w dniu 4 marca stają się więc probierzem samodzielności politycznej szerokich warstw społeczeństwa, prowadzonych dotychczas na pasku partyjnym.

A. Z

Stan Średni na Kresach Wschodnich

Wielki Zjazd rzemieślników, kupców drobnego przemysłu i inteligencji pracującej w Baranowiczach

W końcu stycznia w Baranowiczach odbył się Wielki Zjazd Stanu Średniego w sali Straży Ogniowej. Zjazd wypadł nadspodziewanie imponująco; obecnych było 503 osoby.

O godz. 15 otworzył Zjazd prezes Okręgowego Towarzystwa Rzemieślników Chrześcijan w Baranowiczach Józef Kowalski, który zaznaczył, że chwila obecna jest bardzo ważną dla zjednoczenia i skonsolidowania mieszczaństwa, a rzemiosła i kupiectwa w szczególności w Nowogródczyźnie.

Po ukonstytuowaniu prezydjum objął przewodnictwo Zjazdu pan Józef Kowalski i udzielił głosu staroście baranowickiemu panu Kulwieciowi.

Pan Starosta w dłuższem przemówieniu scharakteryzował najdokładniej Stan Średni, Stan III-ci od chwili jego powstania aż do doby dzisiejszej.

Po przerwie zabierali głos prezesowie powiatowych Towarzystw Rzemieślniczych i delegaci takowych.

Referat „Stan Średni wobec zagadnień chwili obecnej" wygłosił Witold Szpakowski.

1. Współpraca z Rządem Marszałka Piłsudskiego; Zmiana Konstytucji celem: a) umocnienia Władzy wykonawczej b) uzdrowienie parlamentaryzmu przez wprowadzenie odpowiedniej władzy, 3. Na czoło zagadnień wenętrznych spraw państwowych postawić sprawy gospodarcze przy niewzruszonej zasadzie praw własności prywatnej, 4. Reformę ustroju podatkowego celem wydatniejszego i sprawiedliwego rozdziału świadczeń publicznych, 5. Reformę ustawodawstwa społecznego, 6. Zwalczanie ewent. nadużyć w urzędach, w życiu zaś społecznem i zawodowem zasad etyki. 7. Domaganie się szczególniejszej opieki nad drobnym kupiectwem i rzemiosłem w kierunku zdrowego ustawodawstwa i kredytu, 8. Oparcie całej polityki wewnętrznej państwa na programie gospodarczo-społecznem.

W przededniu wyborów

Kobiety obywatelki!

spełnijcie swój obowiązek społeczny

Prawo wyborcze daje kobiecie prawo głosowania i wyboru do Sejmu i Senatu. Przez uzyskanie tych praw stała się ona na równi z mężczyznami, obywatelką kraju odpowiedzialną za jego przyszłość.

Z uprawnieniami bowiem politycznemi i społecznemi ściśle łączą się zawsze obowiązki względem tak państwa jak i społeczeństwa.

Dawniej życie kobiet ogniskowało się w domu około spraw rodzinnych nie dotykając zupełnie spraw publicznych. Nadane uprawnienia polityczne wyrwały kobiety z obojętności dla spraw politycznych, ustroju państwa i decydowanie o jego losach.

Dziś kobieta ma obowiązek nie tylko skorzystać ze swych praw, ale przez liczny udział w zbliżających się wyborach i przez świadomy wybór listy, na którą będzie głosowała, zgodnie nie tyle z uczuciem swem ile z interesami zawodowemi swej rodziny, z żądaniami tej warstwy spolecznej, do której należy, musi wykazać swą dojrzałość społeczną.

Świat kobiecy stanu średniego ma szczególne powody, aby ten najwyższy obowiązek obywatelski spełnić sumiennie, zgodnie z interesami swego stanu. W średnich warstwach społeczeństwa życie mężczyzny jest tak silnie zespolone z życiem kobiety zarówno w kole rodzinnym jak i na wszystkich polach pracy zawodowej, że zgodna ich współpraca na szerszej arenie publicznej jest nakazem obrony wspólnych ich interesów materjalnych, społecznych i politycznych.

W rzemiośle i kupiectwie żona i córka jest w 99 wypadkach na 100 dzielną towarzyszką i współpracowniczką męża i ojca, stykając się bezpośrednio z interesami swych mężów i ojców, żony i córki najlepiej odczuwają wszelkie ich troski i niedomagania tak materjalne jak i moralne.

Podobnie związane są interesy kobiet z interesami mężczyzn wśród inteligencji pracującej To też obowiązkiem kobiety szczególnie w świecie pracy jest wystąpić czynnie przy wyborach, idąc za głosem swego sumienia i ze wskazaniami zdrowego rozumu praktycznego.

Na ogół dotychczasowe wychowanie kobiece było dostosowane do życia społecznego. To też trudno wymagać, aby mogły się one odrazu zorjentować w labiryncie prądów politycznych i pogodzić zapatrywania z wymogami interesów swej warstwy. Mężczyzna powinien zatem dbać o uświadomienie swoich najbliższych w sprawach obchodzących kraj co mu przyjdzie tem łatwiej, że kobieta w warstwach świata pracy rozumie iż wraz z poprawą interesów materjalnych męża czy ojca całe życie rodzinne jest ułatwione.

Ustosunkowanie się kobiet do obowiązków społecznych zmieni się z chwilą, gdy mąż przy stole rodzinnym poświęci kilka chwil na pogawędkę o panujących prądach politycznych, scharakteryzuje je i wyjaśni, które z nich odpowiadają interesom rodzinnym, wytłomaczy, jaki istnieje związek między warsztatem jego pracy, a ideą St. Średn., oświetli kierunek dążeń, zadań i celów ruchu mieszczańskiego. Skoro wszyscy zaliczający się do mieszczaństwa w ten sposób potraktują swe obowiązki, wówczas kobiety obywatelki walnie przyczynią się do zwycięstwa idei Stanu Średniego, w życiu społecznym, podczas wyborów do Sejmu i Senatu.

W imię prawdy

Mowa Jego Ekscelencji, Ks. Biskupa Kubiny na akademji ku czci Ojca Świętego Piusa XI

W ubiegłą niedzielę we wszystkich stolicach biskupich województwa kieleckiego odbyły się uroczyste obchody ku czci Ojca św. Piusa XI z okazji sześciolecia Pontyfikatu. Specjalnie uroczysty charakter miały uroczystości w Częstochowie — sercu katolickiem Polski. Rozpoczęło je pontyfikalne nabożeństwo w katedrze częstochowskiej przy udziale 10.000 wiernych.

Po południu w największej sali miasta odbyła się pod protektoratem ks. biskupa uroczysta akademja, w której wzięło udział przeszło 3.000 osób. Akademję urozmaiciły piękne produkcje chórów katedralnych i solowe występy muzyczne.

Główną i najistotniejszą część akademji tworzył referat J. E. Ks. Biskupa Kubiny, który w podniosłych słowach zilustrował znaczenie działalności Ojca św. dla katolicyzmu i Kościoła, kończąc swe przemówienie następującemi słowy:

„Papież Pius XI ukochał Polskę jeszcze z czasów, gdy jako nuncjusz przebywał wśród nas. Ma do nas zaufanie i wierzy w naszą siłę i wiarę. I dziś interesuje się żywo naszem wewnętrznem życiem państwowem, dając temu zainteresowaniu wyraz na każdym polu i przy każdej sposobności. Pragnie zatrzeć różnice dzielnicowe w Polsce i w tym celu ustanowił polskie władze kościelne w Wilnie, stworzył diecezję śląską i częstochowską. Głęboko wniknął On w nasze stosunki i zna nas.

Poznał również dobrze Marszałka Piłsudskiego, którego imię jest dziś na wszystkich ustach. I nie ze względów politycznych, ale w imię prawdy stwierdzić trzeba, że

Ojciec św. ma do Marszałka Piłsudskiego wielkie zaufanie. Jest On przekonany, że Polska pod rządami Marszałka pozostanie na zawsze katolicką.

Z drugiej strony Marszałek Piłsudski nietylko słowami, ale i czynami swemi wielekroć stwierdził, iż dążeniem Jego jest ów serdeczny stosunek do Stolicy Apostolskiej na zawsze zachować. Marszałek Piłsudski jest dobrym katolikiem i dobrym ojcem rodziny, kocha głęboko swe dzieci, dla których niedawno Ojciec św. przysłał ze swym błogosławieństwem szkaplerze.

Na dzisiejszej Akademji widzimy również przedstawiciela Rządu, p. wojewodę kieleckiego, który osobiście przybył, by złożyć hołd Ojcu św. i stwierdzić, że Rząd nasz obecny chce współpracować z Kościołem.

Rozbudźmy więc w sobie wszyscy silną myśl państwową, oprzyjmy ją na idei Chrystusowej i spełniajmy naszą wielką dziejową misję. Idźmy za Ojcem świętym i Jego wskazaniami, a piękna i wielka przyszłość nas czeka, gdy łączyć się będziemy z Opoką, z której płynie wiara.

Podniosłe i głębokie słowa Arcypasterza wysłuchali obecni w niezwykłem skupieniu i nagrodzili długo niemilknącemi oklaskami. Z wysokości bowiem tronu biskupiego padły słowa, proste i szczere, kładące kres w nadużywaniu wiary świętej i Kościoła dla celów politycznych, uniemożliwiające raz na zawsze wmawianie w ciemny i szary tłum, że Rząd Marszałka Piłsudskiego nie cieszy się poparciem i zaufaniem Kościoła katolickiego.

Minister Kwiatkowski

kandyduje ze Lwowa

W związku z pobytem ministra Kwiatkowskiego we Lwowie, tamtejsze pisma donoszą, że, wbrew tendencyjnie rozsiewanym pogłoskom o rezygnacji min. Kwiatkowskiego z mandatu lwowskiego, zainterpelowany w tej mierze przez prezydjum komitetu wyborczego p. minister Kwiatkowski oświadczył stanowczo, że jakkolwiek pierwotnie miał w tym względzie poważne wątpliwości, to jednak po zetknięciu się z różnemi grupami we Lwowie i ujęty entuzjastycznem przyjęciem, zgotowanem mu przez obywateli m. Lwowa, zdanie swoje zmienił.

Zadania nowego Sejmu

Opinja prezesa Zjednoczenia Stanu Średniego, inż. Jana Rogowicza

Jeden z czołowych kandydatów na posła do Sejmu z Warszawy, prezes Zjednoczenia Stanu Średniego, reprezentującego szerokie warstwy ludności pracującej i będącego kontynuacją ideologji stronnictwa mieszczańskiego i dawnej polskiej partji postępowej, wiceprezes Rady m. st. Warszawy, inż. Jan Rogowicz, udzielił „Przeglądowi Wieczornemu" następujących wyjaśnień:

— Jak pan prezes zapatruje się na ogólny charakter obecnych wyborców?

— Wybory obecne do ciał ustawodawczych mają swój specyficzny charakter, całkowice odrębny od tych znamion, jakie zachowały dotychczasowe dwukrotne wybory w odrodzonej Polsce. Występują do walki dwa zasadnicze obozy: Po jednej stronie staje zwarty front państwowo myślących obywateli, pragnących drogą reformy Konstytucji 17 marca zniszczyć ostatecznie sejmowładztwo i partyjnictwo i dać parlamentarny mandat władzy rządowej Marszałka Piłsudskiego, aby mógł prowadzić dalej rozpoczęto dzieło naprawy Rzeczypospolitej.

Po drugiej stronie rozbity na drobne grupy i grupki, dający świadectwo zupełnego upadku i wewnętrznego rozkładu, obóz niedobitków zbankrutowanego partyjnictwa, wczorajszych wszechwładnych suwerenów, prowadzących państwo nad kraj przepaści. Wyjątek pod względem utrzymania więzi organizacyjnych stanowi obóz polskiego socjalizmu, jednolity bądź co bądź nazewnątrz, jakkolwiek wewnętrznie rozdwojony różnicą ustosunkowania się do rządu Marszałka Piłsudskiego.

— Jakie zadania widzi pan przed nowym sejmem?

— Poniekąd dałem już odpowiedź na to pytanie. Reforma konstytucji w duchu przystosowania organizacji państwowej do współczesnych pojęć rządzenia państwem, wyrażających się w oparciu silnego rządu o najszerszą współpracę zbiorową najbardziej twórczych sił narodu, mających przedewszystkiem na widoku interes państwa jako całości, a nie poszczególne interesy jednostek czy grup.

Pod współpracą nie rozumiem bynajmniej współrządzenia. Rząd winien mieć zapewnioną swobodę działania w ramach ustanowionych przez parlament praw i z pełną przed nim odpowiedzialnością. Zakres władzy Głowy Państwa powinien być rozszerzony do istotnego kierowania sprawami Państwa, a nie jak dotychczas ograniczony do roli jedynie reprezentacyjnej. Za jedno z czołowych zadań przyszłego Sejmu uważam dalsze realizowanie planu gospodarczej odbudowy kraju, a przez to osiągnięcie poprawy ogólnego dobrobytu. Do tego niezbędnym warunkiem jest umocnienie podstaw wewnętrznego i zewnętrznego pokoju. Reforma ordynacji wyborczej w kierunku ukrócenia wszechwładztwa partyj politycznych ze szkodą dla gospodarczych czynników, a przedewszystkiem danie miastom odpowiedniego ich kulturalnemu i gospodarczemu znaczeniu przedstawicielstwa — stanowi również jedno z najpilniejszych zadań przyszłych ciał ustawodawczych.

— Jaką, zdaniem pana, jako działacza samorzadowego, reprezentację w sejmie znajdzie samorząd stolicy?

— Prawdopodobnie bardzo, niestety, jednostronną. Samorząd stolicy reprezentowany będzie poważniej prawdopodobnie jedynie przez bardzo licznych działaczy samorządowych P. P. S. z prezesem rady miejskiej Jaworowskim na czele.

— A tak żywiołowo budzący się ruch usamodzielnienia się stanu średniego, nad którego organizacją z takiem powodzeniem pracuje pan prezes od kilku lat — czy znajdzie odpowiednią reprezentację w sejmie?

— Porusza pan sprawę bardzo żywo mnie obchodzącą. Niestety, jeżeli chodzi o województwa centralne i wschodnie, to stan średni zorganizowany samodzielnie w gospodarczej organizacji Zjednoczenia stanu średniego, stojącego zdecydowanie na gruncie ideowej i rzeczowej współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego, nie uzyska należnej mu reprezentacji. Będzie to niewątpliwie z wielką krzywdą dla dalszej akcji organizacyjnej stanu średniego, wyzwalającego się z pod wpływów obcego mu partyjnictwa. W każdym jednak razie stan średni pójdzie do wyborów z bezpartyjnym blokiem współpracy z rządem w imię czystości swych haseł i w zrozumieniu swego patrjotycznego obowiązku poparcia ofiarnej pracy Marszałka Piłsudskiego, prowadzącego Polskę ku wielkości i chwale. W sejmie czy poza sejmem stan średni ideologji swej pozostanie wierny.

Sylwetki naszych kandydatów do Sejmu

GEN. R. GÓRECKI

Dr. praw, Naczelny Dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego, prócz sławy człowieka o krystalicznym charakterze zaznaczył się jako wybitny organizator działu gospodarczego w nowotworzącej się armji polskiej organizując równocześnie Korpus Kontrolerów, czem postawił ten dział na wyżynie europejskiej. W jego doświadczonych i energicznych rękach spoczywa obecnie kierownictwo jednej z najważniejszych arteryj życia gospodarczego w Polsce, jaką jest Bank Gospodarstwa Krajowego.

W historji swego życia posiada chlubną, bohaterską kartę związaną z tragicznym momentem historji Polski jakim był haniebnej pamięci pokój Brzeski zawarty między Austrją a Ukrainą, czyli IV rozbiór Polski.

Na wieść o pokoju Brzeskim, o tym niesłychanym akcie bezprawia i grabieży dokonanym na narodzie polskim przez Austrję i Niemcy II-ga Brygada Legjonów Polskich przejrzała, na jak okropne wywieziono ją manowce. Wówczas grupa oficerów II-giej Brygady wymogła na generale Hallerze rozkaz przekroczenia granic Austrji i przejścia na stronę rosyjską do korpusów polskich generała Muśnickiego. Duszą tej akcji był ówczesny major Roman Górecki. Ułatwiając przejście oddziałom i taborom sam wraz z nieliczną grupą major Górecki został aresztowany i miał być natychmiast rozstrzelany. Depesza Komendy Korpusu wstrzymała stracenie dra Góreckiego i wraz z towarzyszami przewieziono go do baraków w Huszt, a następnie do więzienia w Marmarosz-Sziget, gdzie odbył się słynny proces we wrześniu 1918 roku.

Najciężej obwiniony dr. Roman Górecki, który nie stracił hartu ducha mimo kilkumiesięcznego więzienia i widma kary śmierci, swoim wspaniałem przemówieniem obronnem przedstawającem rozpacz setek młodzieży polskiej, wpatrzonej w sztandar wolnej Ojczyzny, której zapału, bohaterskiej ofiarności i dobrej wiary tak okrutnie nadużył rząd austrjacki zdradzając sprawę polską — wzruszył sumienie wiarołomnych zaborców i spowodował amnestję dla wszystkich obwinionych.

Powracającym z Węgier do kraju bohaterskim oddziałom z d-rem Romanem Góreckim na czele, które uratowały nietylko honor żołnierza, ale całego Narodu, zgotował Stanisławów — jako pierwszy etap na tym szlaku — gorącą owację i przyjęcie.

Żywimy szczerą nadzieję, że ten ongiś dzielny bohaterski żołnierz jeden z najlepszych synów Ojczyzny, służący Jej dziś w czasach pokoju nie orężem, lecz zdolnościami organizacyjnemi i twórczą pracą stanie się wkrótce przedstawicielem tej ziemi jako poseł do Sejmu.

GŁOSUJCIE NA LISTĘ

№ 1

Drobne kupiectwo
pragnie lepszej przyszłości

W dn. 19 b. m. odbył się w Warszawie, w sali stowarzyszenia Handlowców wielki, Wszechpolski Zjezd Drobnego Kupiectwa, zainicjowany przez Radę Zjednoczenia Stanu Średniego, a zwołany przez Centralę Drobnego Kupiectwa. Obradom przewodniczył inż. Jan Rogowicz, prezes Zjednoczenia, wiceprezes Rady Miejskiej.

Po przemówieniach powitalnych, wygłoszonych przez inż. Z. Słomińskiego, prezydenta m. st. Warszawy, d-ra Junga, naczelnika wydziału Ministerstwa przemysłu i handlu, pułk. Gawrysiewicza w imieniu Banku Gospodarstwa Krajowego i innych, zebrani wysłuchali doskonałego, rzeczowego i wszechstronnie oświetlającego stan dzisiejszy drobnego kupiectwa i jego zadania, referatu inż. Rogowicza p. t. „Zadania kupiectwa chrześcijańskiego w konsolidacji stanu średniego" oraz referatów adw. Radlickiego i p. Edw Selikowskiego, którego przemówienie, jako niezmiernie aktualne nagrodzono rzęsistemi oklaskami.

Uchwały Zjazdu w części dotyczącej kwestji podatkowej stwierdzają, że średnie i drobne kupiectwo, nie posiadając odpowiedniej reprezentacji w komisjach podatkowych, jest tem samem pozbawione ustawowo przysługującego mu wpływu na wymiar podatków. Ponieważ taki stan rzeczy rujnuje średni i drobny handel, przeto zjazd uchwala zwrócić się do pana ministra skarbu o 1) połączenie świadczeń podatkowych, a w pierwszym rzędzie o zniesienie podatku obrotowego i włączenie go do stałych opłat za świadectwa przemysłowe; 2) powiększenie kategoryj świadectw przemysłowych na przedsiębiorstwa handlowe do liczby 8; 3) uznanie Centrali Drobnego Kupiectwa za jedyną reprezentację średniego i drobnego kupiectwa oraz o przyznanie tejże centrali i zrzeszeniom przez nią wskazanym prawa delegowania swych przedstawicieli do komisyj szacunkowych i odwoławczych państwowego podatku przemysłowego, obrotowego i dochodowego; 4) wobec ciężkiej sytuacji, w jakiej znalazł się średni i drobny handel, będąc całkowicie pozbawionym kredytów — o zniżenie odsetek za zwlokę do wysokości 1 proc. miesięcznie oraz kosztów egzekucyjnych do 2 proc. bez względu na czas; 5) o wydatniejszą współpracę z organizacjami gospodarczemi w sprawach, mających znaczenie dla handlu.

Uchwały powzięte w sprawach kredytowych opiewają, że średni i drobny handel wobec ciężkich warunków gospodarczych kraju zmuszony jest do udzielania kredytu szerokim warstwom konsumentów, a będąc przytem ustawowo ograniczonym w zyskach, z konieczności musi korzystać z drogich kredytów prywatnych, dochodzących do 60 procent w stosunku rocznym, co powoduje w pierwszym rzędzie zwyżkę cen artykułów spożywczych, a następnie przyczynia się do upadku handlu. Dla skutecznego zwalczania drożyzny i poprawy położenia handlu Zjazd apeluje do miarodajnych czynników o przydział kredytów instytucjom, mogącym udzielać pożyczki średniemu i drobnemu kupiectwu. Zjazd poleca również zarządowi Centrali usilne popieranie Banku Spółdzielczego Drobnego Kupiectwa i w związku z tem wzywa ogół polskiego kupiectwa do zapisywania się na udziałowców Banku, składania w nich swych oszczędności i w miarę możności dokonywania wszelkich tranzakcyj za jego pośrednictwem.

Rezolucje zjazdu wreszcie zwracają się do polskiej stolecznej i prowincjonalnej pracy, by zechciała poświęcić więcej uwagi interesom gospodarczym i aby zechciała uważać ogół kupiectwa za czynnik twórczy i traktowała na łamach swych organów kupiectwo z należytą powagą i bezstronnością.

W sprawach politycznych, które zajęły część dyskusji Zjazdu, uchwalono co następuje:

Wszechpolski Zjazd Średniego i Drobnego Kupiectwa, potępia stanowisko tych ugrupowań, które stanowiskiem swem ułatwiły wrogom Państwa dostęp do ciał ustawodawczych i agitację wywrotową, przez zatwierdzenie listy komunistycznej. — Zjazd apeluje do najwyższych władz państwowych, by nie ustawały w wytrwałej walce z wewnętrznym wrogiem państwa, zapewniając równocześnie współdziałanie w tej akcji całego Stanu Średniego.

Zjazd Prezesów Zarządów Okręgowych
Rady Zjednoczenia Stanu Średniego

W poniedziałek i wtorek odbywał się Zjazd Prezesów Zarządów Okręgowych i Powiatowych Zjednoczenia Stanu Średniego przy udziale około 60 członków.

Zebraniu przewodniczył prezes Rady Zjednoczenia Stanu Średniego inż. Jan Rogowicz. Do prezydjum powołano pp. inż. Lorentskiego z Częstochowy, Żuka z Brześcia, Świątowicza z Grodziska. Na sekretarzy zaproszono pp.: Hauke, Bazela, Idzikowskiego i red. Zebęskiego.

Po omówieniu ogólnej sytuacji, politycznej i wysłuchaniu sprawozdań delegatów z okręgów, przedyskutowano sprawę kredytów dla rzemiosła i drobnego kupiectwa

Następnie omówiono sprawy organizacyjne. Stwierdzono rozwój Kół Zjednoczenia Stanu Średniego i masowe przystępowanie do nich miejscowego rzemiosła, kupiectwa i wyzwolonych zawodów. Przyjęto uchwały dotyczące dalszej konsolidacji ruchu oraz stwierdzono, że wszystkie koła energicznie popierają listę Nr. 1, Bezp. Bloku Współpracy z Rządem, Marszałka Piłsudskiego, który pierwszy otoczył opieką rzemiosło i drobne kupiectwo oraz, że akcja ta spotyka się z gorącem oddźwiękiem wśród całego mieszczaństwa

Organizacja Stanu Średn.
w powiecie Słonimskim

Po styczniowym wielkim zjeździe stanu średniego w Warszawie, organizacja stanu średniego ogarnia coraz więcej nasze prowincje.

O ile te dążenia są dzisiaj dojrzałe, niech świadczy poniżej zamieszczone sprawozdanie o utworzeniu się w dniu 2 ub. m. organizacji stanu średniego w Słonimie.

Zebranie zagaił vice-prezes Towarzystwa Rzemieślniczego w Słonimie p. Andrzej Bazela, witając licznie zebranych przedstawicieli miejscowych i okolicznych sfer rękodzielniczych i zawodowych z p. starostą Henszlem i p. burmistrzem Wł. Plebańskim na czele.

Bezpośrednio po zagajeniu zebrania p. Bazela, wygłosił treściwy referat na temat znaczenia stanu średniego w życiu gospodarczem państwa.

Po tem przemówieniu wybrano na przewodniczącego zebrania prezesa miejscowego Towarzystwa Rzemieślniczego p. Pawła Wutke, który ze swej strony zaprosił do stołu prezydjalnego pp. starostę Henszla, burmistrza Plebańskiego, inż. Jastrzebskiego, obrońcę sądowego Br. Sterneta i w charakterze sekretarza p. Kazimierza Pietranika.

Po ustaleniu prezydjum zebrania, zabrał głos p. starosta Henszel,

Następnie przemówienie powitalne wygłosił burmistrz miasta p. Plebański, poczem wygłoszony został referat przez nauczyciela gimnazjum p. Daneckiego.

W dalszym ciągu obrad wywiązała się ożywiona dyskusja, w której przyjęli udział pp. radny m. Słonima inż. Jastrzębski, rejent Piotrowski, Kazimierz Bylino oraz p. Stanisław Naszarkowski, który reprezentował na zebraniu Zarząd powiatowy Partji Pracy, Związek Strzelecki i Związek Pracowników Poczt i Telegrafów.

Na wniosek kierownika powiatowego biura Bezp. Bloku Współpracy z Rządem p. Kazimierza Byliny wyłoniono tymczasowy komitet organizacyjny w składzie następującym: inż. Jastrzębski, rejent Piotrowski, burmistrz Plebański, obrońca sadowy Sternet, prof. Danecki, prezes Wutka i St. Naszarkowski.

Ponieważ pp. rejent Piotrowski i prezes Naszarkowski zrzekli się z powodu nawału pracy miejsc w komitecie, na ich miejsce wybrano niezwłocznie potem pp. Andrzeja Bazela i Majewskiego.

Na wniosek p. A. Bazeli uchwalono przy niemilknących oklaskach rezolucje i depesze hołdownicze do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i premjera Marszałka Piłsudskiego.

Bos

W rocznicę bitwy pod Grochowem

Noc 29 listopada 1830 roku, która rozpoczęła pamiętne w dziejach naszego narodu powstanie listopadowe, nie powiodła się. Wbrew pierwotnym zamiarom nie pojmano carewicza, nie rozbrojono Moskali, nie obrano wodza.

Jedno tylko było udane: cały naród opanował niesłychany zapał. Zbrojny czyn podchorążych stał się hasłem rozpoczęcia walki na śmierć i życie z najeźdźcą.

Do pierwszej walnej rozprawy, która na zawsze wsławiła oręż polski, doszło dnia 25 lutego 1831 roku pod Grochowem. Bitwa toczyła się w niewielkim lasku zwanym Olszynką Grochowską. Zaraz na początku bitwy kula armatnia urwała ramię generałowi Żymierskiemu, a niedługo potem wódz naczelny, Chłopicki, został ranny w obie nogi. Po tym wypadku szyki polskie zaczęły się załamywać, a część dywizji hr. Szembeka uciekła po lodzie aż na Saską Kępę. Już konsul pruski w Warszawie wysłał do Berlina gońca z wieścią, że stolica zdobyta, gdy rakietnicy Skalskiego zaczęli prażyć Moskali. Wtedy Polacy odzyskali ducha i uderzyli na wroga z taką zaciętością, że z niektórych pułków, jak np. kirasjerów „niezwyciężonych" arcyks. Albrechta zostało zaledwie kilkunastu ludzi.

To pierwsze zwycięstwo szczupłej garstki Polaków przeciwko potrójnie silniejszemu wrogowi, zapoczątkowało szereg nowych zwycięstw, jak np. pod Wawrem, gdzie Skrzynecki rozbił oddział Geismara, następnie pod Dębem Wielkim i Iganiami. Wreszcie bitwa pod Ostrołęką przechyliła szalę zwycięstwa na stronę Rosjan.



Uroczyste wprowadzenie na Zamek warszawski sztandarów, zdobytych pod Wawrem.

Dość obłudy

Karnawał wyborczy się skończył! Około pięćdziesięciu masek natrząsało się z wyborcy, głosząc hasła polskości i katolicyzmu. Nawet „Wyzwolenie", głoszące zasadę rozdziału Kościoła od Państwa, oświadczyło, że każdy katolik winien tylko na nich głosować. Cóż dopiero mówić o endecji. Ci wprost wyłażą ze skóry, aby wykazać, że nawet Papież się omylił — jeżeli popiera Marszałka Piłsudskiego.

P. Stroński także głosi na łamach „Warszawianki", że jest *lepszym katolikiem niż sam Papież!*

Czytając mętne wywody „katolików narodowych" i „katolików ludowych", którzy w poszczególnych okręgach wyborczych zaświadczają o swej religijności — ma się istotnie wrażenie, że to banda faryzeuszy, którzy, starają się wykazać wyborcom, że oni jedynie są obrońcami religji katolickiej.

Czas już zakończyć tę wstrętną sarabandę wyborczą. Nie frazesami udawadnia się przywiązanie do Kościoła i wiary, lecz czynami.

Czas zwalić z piedestałów bożków partyjnych, którzy rozbili jedność narodową, jaką w swoim czasie głosili.

W chwili obecnej po powrocie Prymasa Polski, ks. Kardynała A. Hlonda z Rzymu i po mowie ks. Biskupa T. Kubiny, niema już dziś wątpliwości, że ci, którzy starają się udawać obrońców kościoła i sztandarem katolickim okrywają swe zaszargane listy wyborcze — są świętokradcami.

Ks. Kardynał A. Hlond oświadczył bowiem po swym powrocie, że „stosunki między Polską a Watykanem, nigdy dotychczas nie były tak dobre i tak zażyłe, jak obecnie. Jest to, — jak brzmią słowa Ks. Prymasa — w bardzo wielkiej mierze wynikiem serdecznego stosunku osobistej przyjaźni, łączącej Ojca św. z Marszałkiem Piłsudskim".

Powyższe oświadczenie zrywa ostatecznie maskę z niepowołanych obrońców kościoła.

J. K.

Pamiętniki Jana Kilińskiego

4

Unikając rzezi, trzeba było powstanie przyspieszyć; grunt u ludu był już przygotowany, zasiew rzucony, tylko czekał gorącego natchnienia, aby plon bujny wydać.

Kiliński zaczął się wtedy znosić z patrjotą odważnym, księdzem Mejerem.

Przygotowania, uwięzienie przez Igelströma i wybuch powstania w Warszawie obszernie w niniejszych pamiętnikach sam opisuje; nie potrzebujemy tu przytaczać, bo osobisty świadek i wódz tego powstania najwymowniej je odmalował. My tu dodamy kilka szczegółów niedotkniętych w pamiętnikach Kilińskiego.

Hasło powstania.

Najgłośniejszy z dzwonów kościołów warszawskich, bernardyński, dał pierwszy hasło powstania, bijąc na gwałt, to jest w jedną stronę tylko dzwonu, za nim odezwały się wszelkie innych kościołów.

Kiliński po domach i wieżach kościelnych celnie strzelających obywateli rozsadził, tak, że kiedy bataljon Moskali szedł od zdrojów, nim doszedł do kościoła ks. Franciszkanów, już wszyscy oficerowie wystrzelani byli. Bataljon ten wszedł do nowego miasta na ulicę Świętą Jurską; tu go spotkali rzeźnicy warszawscy z jednym działem kartaczami nabitym, pod wodzą sławnego Sierakowskiego, rzeźnika. Gdy się zbliżył, na znak Sierakowskiego, dano z dział ognia, a kiedy pierwsze szeregi padły od kartaczy, rzucili się z toporami i wycięli cały bataljon.

Zdobycie domu Igelströma

Igelström mieszkał na Miodowej ulicy wprost kościoła ks. Kapucynów; dom ten ma podwórze obszerne od ulicy Podwala, tu się długo bronił i zacięcie i wiele z ludu zginęło. Po krwawym boju zdobyto go, Igelstrom uszedł, dom w ruinie od ulicy Podwala jeszcze stał za czasów pierwszych lat królestwa polskiego.

Kiliński pisze, że ten jenerał w kilka koni szczęśliwie uszedł z Warszawy: zważając jednak, że żaden z jego adjutantów nie mógł się przedrzeć za miasto, więc musimy wierzyć temu podaniu, które mamy od naocznego świadka.

Ucieczka Igelströma.

Kiedy działa polskie szczerbić dobrze mury tego domu zaczęły, Igelström wybiegł na ganek od Miodowej ulicy spojrzeć co się dzieje i którędy mógłby uciec.

C. d. n.

Stan Średni a lud wiejski

W związku z obecnymi wyborami czyni się Stanowi Średniemu zarzut, że idzie ręka w rękę z obszarnikami. Jako najważniejszy argument wysuwa się, że obszarnicy to wrogowie Stanu Średniego, a dalej, że obszarnicy gospodarczo nie współdziałają z nim, że swe produkty wywożą zagranicę wagonami i t. d. Naodwrót zaś, że rolnicy mniejsi przywożą swoje produkty do miast, miasta te żywią i swój grosz zostawiają kupcom i rzemieślnikom.

Jeśli chodzi o stwierdzenie faktu, to nie można temu odmówić częściowej słuszności. Lecz czyż czysto materjalne stawianie kwestji przy obecnych wyborach mieć może swoją wyłączną rację?

Jeśli chodzi o ideologję Stanu Średniego, to niezawodnie najbliżej Stanu Średniego są te ugrupowania wiejskie, które w swem dążeniu mają na oku interes stanu średniego wiejskiego, jego stworzenie i utrwalenie na zdrowych zasadach gospodarczych. Tymczasem co widzimy — wielkie rozbicie wsi — a przedstawiciele tej wsi, również przyznać muszą, że stan średni miast — nie zawsze miał u nich zrozumienie swych spraw. Stan Średni aż nadto pamięta jednostronne stawianie spraw podatkowych. W międzyczasie zaszły wielkie przeobrażenia myślowe przedstawicieli wsi — pewnie — lecz czyż one dojrzały już tak dalece, ażeby usunąć wszelką nieufność wzajemną? Ale nie o to w tej chwili chodzi.

Jeżeli przyjrzymy się baczniej nurtującym czynnikom przy obecnych wyborach, to spostrzegamy, że, co zauważyć było można najwyraźniej przy pierwszych próbach tworzenia bloku wyborczego — nie klasowe zagadnienia były promotorem działania — a czysto polityczne.

Nie ulega dziś wątpliwości, że tę odpowiedzialność ponosi endecja, która po usunięciu się Piłsudskiego, te rządy na przemian w takiej czy innej formie sprawowała, niestety — jaknajfatalniej.

Rząd obecny z marszałkiem Piłsudskim na czele, przejąwszy siłą władzę, przejął ją w momencie dla państwa krytycznym, uważając, że trwanie podobnego stanu rzeczy, niechybnie prowadzić musi Polskę do zguby.

Wszystko to wywołało przecież nie co inne, jak niepoczytalne i niedołężne, partyjne rządy endeckie, które w imię swoich i czyich zasług uważały się za jedyne do sprawowania rządów. A jednak odpowiedzialności za nie wziąć nie chcieli — spychając ją perfidnie — powiadamy to bezstronnie — na Witosa.

Dziś Witos pokutuje za grzechy cudze — no i swoje, że nie usłuchał u siebie ludzi rozważnych i przewidujących.

Czyż Stan Średni, który nie mając swego przedstawicielstwa, nie biorąc bezpośredniego udziału w polityce, mógł stanąć po stronie tych, którzy ponoszą odpowiedzialność za wszystko, co było do wypadków majowych?

Nie, stanowczo nie, bo inaczej musiałby, wbrew prawdzie, przyznać, że mu się dobrze działo, że nie było niesprawiedliwego podziału ciężarów podatkowych i świadczeń socjalnych, że nie było ustaw wyjątkowych, jak ustawy o lichwie, skierowanej wyłącznie przeciwko niemu, że najmniejszy kupiec, rzemieślnik, przemysłowiec płacił podatki obrotowe, a wieś nic, że od podatków dochodowych wolni byli właściciele do sześćdziesiąt mórg, a płacić je musiał najuboższy szewc, czy krawiec.

Za tę, rujnującą stan średni politykę wenętrzną kraju, odpowiedzialność biorą ci, którzy do wypadków majowych sprawowali rządy. Na to niema rady. A Stan Średni nie chciał być swym własnym grabarzem. Przecież powstał przed wypadkami majowymi jako wyraz protestu przeciwko dalszym krzywdom, jakie mu się wciąż jeszcze działy.

I tu leży odpowiedź, dlaczego Stan Średni stanął po stronie marsz. Piłsudskiego, który powstał na to, ażeby owe beznadziejne stosunki naprawić. Musiał tak zrobić, nie chcąc zaprzeczyć samemu sobie.

Jesteśmy zdania, że nie obecne wybory decydują o przeszłości o tej wielkiej przewodniej idei Stanu Średniego miast: stworzenie wielkiego miejskiego i wiejskiego Stanu Średniego w Polsce, jako jedynej i najpotężniejszej podwaliny przyszłości naszego państwa i, że w tej pracy spotkamy się, gdy usunięte będą zapory, wywołane koniecznością dziejową.

Rezolucja Zjazdu Delegatów Centralnego Związku Felczerów R. P. w dniu 19 lutego 1928 r.

Zjazd przedstawicieli Oddziałów Centralnych Związku Felczerów, w dniu 19 lutego 1928 roku stwierdza, iż pomimo zamknięcia Szkoły Felczerskiej i braku nowych kadr zawodowych, pomimo zmniejszenia się liczby felczerów, akcje przeciwko felczerom w całym kraju nie ustają. Kasowane zostają etaty felczerskie, rzekomo z powodów oszczędnościowych, aczkolwiek w następstwie zostaje na stanowiska felczerskie przyjmowany personel niewykwalifikowany. Nie przyjmuje się felczerów w Kasach Chorych rzekomo z powodu braku wzmianki o felczerach w ustawie, natomiast na stanowiska felczerskie w Kasie Chorych przyjmowani są b. sanitarjusze wojskowi.

Lekarze powiatowi komentują krzywdzącą dla felczerów ustawę z dnia 1 lipca 1921 r., wydając jednocześnie różnym partaczom zaświadczenia na prawo wykonywania czynności felczerskich.

Wobec powyższego zjazd protestuje przeciwko:

1) nakładaniu na felczerów kar administracyjnych, wbrew obowiązującej drogi sądowej,

2) skreślaniu statutów felczerskich w szpitalach państwowych i komunalnych, ambulatorjach kolejowych i Kasach Chorych.

3) pomijaniu felczerów w nowo opracowanych ustawach sanitarnych, gdy chodzi o uprawnienia zawodu felczerskiego, chociaż ci sami felczerzy są wymieniani w ustawach, nakładających na felczerów ciężary jak np. podatkowych.

Ponadto Zjazd zwraca uwagę czynników miarodajnych na rozwielmożnienie się partactwa leczniczego, czego jedną z przyczyn jest, wydawanie przez lekarzy zaświadczeń pracownikom szpitalnym, iż są felczerami, oraz na fakt obowiązywania ustawy z dnia 1 lipca 1921 r., o wykonywaniu czynności felczerskich, która w małym stopniu jest przestrzegana przez organy Urzędów Zdrowia chociaż kroniki nie notują wykroczeń felczerów przeciwko tej ustawie.

Klęska listy Nr. 24 Triumf Zjednoczenia Stanu Średniego

Na wiec, zwołany w Białej Podlaskiej na dzień 19 b. m. przez miejscowych działaczy „ludowo-narodowych", przybyło przeszło 700 osób, ale przemówienia agitatorów partyjnych, nawołujących do głosowania na listę Nr. 24, wywołały ogólne oburzenie i sprzeciwy. Burzą oklasków przyjęto natomiast mowę jednego z uczestników, wyjaśniającego obecnie, że dzisiejszy rozwój życia gospodarczego w Polsce jest wyłączną zasługą rządu Marszałka Piłsudskiego. Zebranie wyraziło hołd i uznanie dla działalności Marszałka i gremjalnie oświadczyło się za głosowaniem na listę Nr. 1. Nazajutrz odbyło się zebranie informacyjne miejscowego Koła Zjednoczenia Stanu Średniego, na którem zebrani, po wysłuchaniu przemówień, jednomyślnie wypowiedziało się za przyłączeniem do akcji Zjednoczenia, reprezentującego w swych szeregach rozkwit gospodarczy mieszczaństwa polskiego i jednomyślnie postanowili głosować na listę Nr. 1, na której figurują kandydaci Zjednoczenia.

Mieszkańcy Woli i Czerniakowa

przechodzą męki tramwajowe

Od mieszkańców Woli otrzymujemy następujący list z prośbą o interwencję i ratunek: „Pasażerowie linji tramwajowej Nr. 23 są w położeniu rozpaczliwem. Ruch pasażerski wzmógł się niesłychanie. Przepełnione wagony obecnie są wręcz nie do zdobycia. A co się dzieje w godzinach porannych i popołudniowych w tramwajach 23-ki i 2-ki nie można nazwać inaczej jak skandalem i karygodnem naigrawaniem się z bezbronnej i krańcowo cierpliwej ludności. Prosimy o zwiększenie ilości wagonów motorowych i o dołączenie wagonów przyczepnych. Frekwencja na linji Nr. 2 i 23 jest olbrzymia: ludność spieszy gremjalnie na miasto. Zaznaczamy, że w każde popołudnie przedświąteczne ilość wagonow jest jak na urągowisko zupełnie niewystarczająca. Domagamy się natychmiastowego zaradzenia temu stanowi rzeczy, grożącemu życiu i zdrowiu setek ludzi".



Pamiętnej nocy listopadowej 1830 roku, kiedy garstka powstańców uderzyła na Belweder i koszary rosyjskie, lud warszawski ruszył na zdobycie arsenału, który mieścił się w gmachu obecnego więzienia karnego przy ul. Długiej. (

Pożegnanie pułkownika S. G. Regulskiego

Pan Pułkownik Szt. Gen. Bronisław Regulski, jeden z najwybitniejszych organizatorów naszej armji, piastujący od dłuższego czasu stanowisko szefa oddziału IV Sztabu Generalnego, — został przeniesiony do Piotrkowa na stanowisko dowódcy 25 p. p. celem odbycia stage'u linjowego. W dniu wczorajszym, t. j. 20 lutego 1928 r., odbyło się pożegnanie odchodzącego szefa z podwładnym mu personelem. Odchodzącego szefa pożegnał w serdecznych słowach podpułkownik S. G. Kijowski, kreśląc pokrótce wielkie zasługi położone na polu organizacji wojska. Pułkownik S. G. Regulski swoim serdecznym odnoszeniem się do podwładnego personelu zjednał sobie powszechną miłość i szacunek.

Władze podejmują walkę ze znachorstwem

Wojewódzkie urzędy zdrowia przystąpiły do zwalczania pokątnych akuszerek, t. zw. babek, uprawiających praktykę po wsiach.

Większe gminy zmuszane są do utrzymywania stałych akuszerek dyplomowanych.

Budowa rzeźni miejskiej w Pucku

W najbliższym czasie przystąpi miasto Puck do budowy rzeźni miejskiej. Na ten cel otrzymało miasto z Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczkę w wysokości 172.000 złotych. W ub. tygodniu badała komisja budowy rzeźni oferty. Oferta firmy krakowskiej „Zieleniewski" była najkorzystniejsza, wobec czego przydzielono firmie tej roboty.

JACK LONDON 4)

Wymiar sprawiedliwości

Kapitan Dettmar, blady mężczyzna, uśmiechający się tylko wtedy, kiedy raczył nań spojrzeć właściciel jachtu, cofnął się w kierunku steru. Dwa razy tak opuszczał zebranych, schodząc szybko na dół. Nieobecność jego za każdem takiem zniknięciem trwała najwyżej minutę. Później, będąc w głównej kabinie, gdzie Lorenzo, Lee Goom i Toyama otrzymali swoje upominki, znów dwa razy znikał we wnętrzu swej kajuty. Tak się już stało, że djabeł, drzemiący dotąd w duszy kapitana Dettmara, obudził się nagle, wybierając sobie tę właśnie chwilę powszechnej radości. A obudził się dlatego, że kapitan Dettmar, od wielu już tygodni przechowujący całą butelkę cennej whisky, znalazł, że wigilja Bożego Narodzenia, najodpowiedniejszą jest dla jej otwarcia.

Nie było jeszcze późno. Na pokładzie jachtu przebrzmiały dopiero dwa dzwonki. Oboje małżonkowie stali przy drzwiach korytarza, wiodącego do kajut, spoglądając na pokład i rozstrząsając sprawę przeniesienia tam łóżek z kajuty. Tworząca się na widnokręgu niewielka plamka chmury, zapowiadała bliskość burzy. Dyskutowali właśnie nad tem w chwili, kiedy nagle zauważył ich kapitan Dettmar, powracający właśnie z pokładu i mający zamiar zejść a na dół. Obrzucił parę małżeńską podejrzliwem spojrzeniem i zatrzymał się. Twarz drgała mu spazmatycznie, kiedy odezwał się:

— Państwo mówią o mnie?

Głos kapitana był chrapliwy. Dźwięczało w nim podniecenie. Minnie Duncan drgnęła, potem jednak, spojrzawszy na męża, opanowała się i zachowała milczenie.

— Zauważyłem, że państwo rozmawiają o mnie — powtórzył kapitan Dettmar, podnosząc ton głosu.

Nie chwiał się bynajmniej na nogach. Postawa jego była zdecydowana. Żaden szczegół, wyjąwszy być może, konwulsyjnego drgania twarzy, nie zdradzał stanu pijanego kapitana.

— Minnie, kochanie, zejdź lepiej na dół — rzekł pieszczotliwie Duncan. — Powiedz Lee Goom'owi, że będziemy nocować w kajucie. Niezadługo zacznie szaleć huragan.

Usłuchała rady męża. Odeszła, zdążywszy jednak obrzucić bystrem spojrzeniem pociemniałe z gniewu twarze obu.

Duncan zaciągnął się głęboko dymem z cygara. Odezwał się w chwilę potem, kiedy przez otwór wentylatora doleciał go głos żony, wydającej polecenie chłopcu okrętowemu.

— Proszę! O co panu chodzi? — spytał zniżonym, dość jednak ostrym tonem.

— Powiedziałem, że państwo rozmawiali o mnie. Powtarzam to znów. O, nie jestem przecież ślepym. Dzień za dniem obserwowałem was oboje i wiem, że często rozmawiacie o mnie. Dlaczego jednak nie zawezwał mnie pan dotąd i nie powiedział mi tego wszystkiego wprost w oczy? Widzę przecież, że pan *wie*. Więcej. Wiem nawet, że postanowił pan zwolnić mnie w Attu-Attu.

(C. d. n.)

MIASTO I PRZEDMIEŚCIE

Wywłaszczanie placów

Szybki rozrost miasta i regulacja Warszawy wysuwa coraz częściej konieczność kupowania przez magistrat tej lub innej posesji. W większości przypadków zarząd miasta przychodzi do porozumienia z właścicielami nieruchomości. Jednak zdarza się przymusowe wywłaszczenie. Procedura takiego wywłaszczenia jest długa: przez min. rob. publ. i radę ministrów następuje ono po ogłoszeniu dekretu Prezydenta. Przewlekała się jednak ta procedura głównie z powodu tego, że komisja, szacująca majątek, delegowana przez władzę administracyjną działała powolnie. Wielu lustracji dotychczas nie dokonano.

Zarząd miasta porozumiał się obecnie z komisarzem rządu, który wydać ma odpowiednie polecenie.

Walka z lichwą hotelową

Wobec przepisów nowej ustawy przemysłowej, która przewiduje zatwierdzanie cenników hotelowych i pensjonatów przez władze miejskie po zaopinjowaniu przez izbę handlowo-przemysłową, narazie cenniki te podlegają nadal kontroli kalkulacyjnej przez oddział walki z lichwą kom. rządu.

Do czasu załatwienia tej sprawy, czynność ta nie będzie polegała na zatwierdzaniu cenników, lecz sprawdzaniu kalkulacji każdej zamierzonej zmiany cenników, a to na podstawie art. 23 ustawy o lichwie.

Na odbytej w oddziale walki z lichwą kom. rządu konferencji zasadę tę przyjęto za obowiązującą aż do dalszych zarządzeń, które będą wydane na zasadzie nowej ustawy przemysłowej.

W sprawie kwest publicznych

Kom. rządu m. st. Warszawy, przy wydawaniu w r. b. zezwoleń na zbiórki publiczne, kierować się będzie zasadami następującemi:

Jedna instytucja może uzyskać pozwolenie na kwestę tylko raz do roku. Oddziały i Koła poszczególnych instytucyj winny zwracać się o pozwolenie za pośrednictwem zarządu głównego. Do podania o pozwolenie na kwestę dołączyć należy preliminarz kwesty, sprawozdanie z dotychczasowej działalności instytucji oraz wskazać ścisły cel, na jaki urządzona jest zbiórka.

Kwesty nie mogą być organizowane przez płatnych przedsiębiorców przy pomocy kwestarzy płatnych. Oddzielne zezwolenia na kwesty na dworcach kolejowych lub lokalach publicznych wydawane nie będą, w miejscach tych będą mogły kwestować jedynie instytucje, które urządzają w tym samym dniu kwestę uliczną. Kom. rządu nie będzie wydawał pozwoleń na kwesty na książki i listy, jak również na kwesty, kryjące się pod formą publicznego werbowania członków, rozsyłania wezwań do składania ofiar, oraz sprzedaży wydawnictw. Nie będzie dozwolona publiczna sprzedaż biletów loteryjnych. Po ukończeniu kwesty należy składać w wydziale opieki społecznej kom. rządu dokładne sprawozdanie z wyników kwesty, z uwidocznieniem szczegółowem kosztów organizacji kwesty, czystego dochodu i sposobu jego użycia.

Budowa kanału w Mokotowie

Przy budowie kanału na ul. Puławskiej, na długości 900 metrów, roboty prowadzone są na trzy zmiany od ul. Madalińskiego do ul. Ursynowskiej i odbywają się na głębokości 9 metrów pod powierzchnią ulicy.

Roboty prowadzone są sposobem tunelowym. Na skrzyżowaniach ulic urządzone są szyby do wjazdu robotników do tunelu i spuszczania materjałów oraz wydobywania ziemi. W ciągu doby wykonuje się około 7 metrów tunelu. Dotychczas wykonano około 160 metrów, wymurowano około 30 metrów kanału wraz z zasklepieniem.

Ukończenie budowy kanału spodziewane jest w sierpniu, o ile roboty nie napotkają na wyjątkowo ciężkie warunki hydrogeologiczne, które są jednak możliwe, gdyż przy próbnych wierceniach natrafiono na gniazda kurzawki (płynnego mułu).

Kolej elektryczna

Warszawa — Grodzisk

W drugim miesiącu istnienia kolei przewieziono pasażerów o 38 proc. więcej, niż w pierwszym. Od 1 stycznia dyrekcja uruchomiła dodatkowy pociąg ranny, od 1-go b. m. dwa dodatkowe pociągi świąteczne, oprócz stale kursujących 6 par pociągów normalnych.

Dyrekcja zajęta jest obecnie przygotowaniem poczekalni w Warszawie, która będzie się mieściła przy zbiegu ul. Nowogrodzkiej i Poznańskiej. Wznoszone są też poczekalnie w Pruszkowie i Tworkach.

Podkreślić należy niezwykle zły stan dróg, prowadzących do stacji kolei w Pruszkowie i Grodzisku, który utrudnia dojazd i dojście do kolei.

Budowa tunelu

Budowa tunelu kolejowego w Al. Jerozolimskiej na odcinku od ul. Kruczej i 50 metrów poza nią, jest już ukończona. Sklepienie jest już wykonane i zasypane ziemią. Gdy ziemia osiądzie i beton stężeje, nastąpi wybrukowanie jezdni i oddanie tego odcinka ulicy do użytku. Nastąpi to w pierwszych dniach wiosennych. Jednocześnie parkan, otaczający teren budowy tunelu, przesunięty będzie w stronę ul. Marszałkowskiej aż do domu Nr. 31 w Al. Jerozolimskiej.

Według zamierzonego programu robót, w tym roku tunel ma być wykonany do ul. Marszałkowskiej na przestrzeni 250 metrów.

Nowe urzędy

pocztowo-telegraficzne

Okręgowa dyrekcja poczt odda wkrótce pięć nowych urzędów pocztowo - telegraficznych w stolicy.

Jeden z nich powstanie w śródmieściu, przy ul. Kopernika, w nowym gmachu ubezpieczeń, pozostałe na krańcach miasta: na Pradze, przy ul. Stalowej i na Targówku oraz w Mokotowie i na Woli.

Wędrówka wodociągu

W odpowiedzi na wystąpienie wydziału zdrowia magistratu w sprawie ustawienia zdroju wodociągowego do użytku mieszkańców ul. Otwockiej, Łochowskiej, Łomżyńskiej i przyległych, dyrekcja wodociągów i kanalizacji zakomunikowała, że na ul. Łomżyńskiej przy zbiegu z Wołomińską przeniesiony będzie zdrój wodociągowy ze zbiegu ul. Siedleckiej i Wołomińskiej.

Nowe fontanny

Nowy budżet magistratu przeznacza 100 tysięcy złotych na ustawienie fontann w parkach i ogrodach miejskich. Obraniem miejsc na fontanny i ustaleniem ich wyglądu zajmie się na najbliższem posiedzeniu rada artystyczna stolicy.

Walne zebranie czeladzi rzemieślniczej w Łodzi

KONSOLIDACJA RZEMIOSŁA

Konsolidacja stanu średniego, zapoczątkowana przez najświatlejsze umysły, walczące o dobro rzemieślnika, zatacza coraz szersze kręgi.

Na terenie województwa łódzkiego gorącą propagatorką zjednoczenia mieszczaństwa w ogólności, a rzemiosła w szczególności jest Resursa Rzemieślnicza.

Jedno z zebrań, będące ogniwem w wielkim łańcuchu wysiłków „Resursy", odbyło się w dniu 19 lutego. Przyczyniło się ono w wysokim stopniu do ugruntowania idei zjednoczenia, tak potrzebnego rzemiosła.

Tematem obrad, w których wzięło udział przeszło 500 mistrzów oraz czeladników, zgrupowanych w 16-tu gospodach przy „Resursie", był referat o izbach rzemieślniczych oraz ogólne i polityczne omówienie chwili bieżącej.

Zebranie zagaił prezes honorowy „Resursy" p. Wagner, prosząc o prowadzenie obrad w duchu spokojnym, rzeczowym, a następnie zaprosił na przewodniczącego p. Nowackiego, na asesorów pp.: Witczaka, Wiśniewskiego, Grajwodę, na sekretarzy zaś pp.: Piotrowskiego i Stasiaka.

REFERAT O IZBACH I WYDZIAŁACH CZELADNICZYCH

Przewodniczący podziękował za wybór, odczytał porządek dzienny, przyjęty przez zebranych, a następnie udzielił głosu p. Anteckiemu, który wygłosił referat o izbach rzemieślniczych i wydziałach czeladniczych.

Referat, opracowany nadzwyczaj rzeczowo i sumiennie, zapoznał zebranych z organizacją rzemiosła, wprowadzoną przez nową ustawę.

Po referacie zgłoszono szereg zapytań, na które udzielał odpowiedzi p. Antecki i p. Nowacki.

REFERAT O SYTUACJI POLITYCZNEJ

Referat o sytuacji politycznej wygłosił p. Teodor Szybiłło, znany szermierz idei zjednoczenia rzemiosła, wyzyskiwanego i upośledzonego przez wszystkie poprzednie rządy.

W świetnem swem przemówieniu, wygłoszonem ze zwykłą swadą oratorską, wskazał referent drogę, jaką iść powinno rzemiosło polskie.

Przemówienie swoje zakończył p. Szybiłło okrzykiem na cześć Rządu p. Marszałka Piłsudskiego, podchwyconym przez wszystkich zebranych, którzy również w czasie przemówienia niejednokrotnie oklaskiwali te zwroty, w których mówca wspomniał o zasługach Wielkiego Budowniczego Polski.

REZOLUCJA

Zebrani w dniu 19 lutego r. b. na konferencji, zwołanej przez Resursę Rzemieślniczą w Łodzi, przedstawiciele mistrzów cechowych i czeladzi rzemieślniczej po wysłuchaniu referatów i po dyskusji, wyrażają hołd i uznanie Marszałkowi Piłsudskiemu jako Budowniczemu Polski Odrodzonej, wierząc niezłomnie, że doprowadzi On Ojczyznę wskrzeszoną do jasnej i lepszej przyszłości i zapewniając, że czeladź rzemieślnicza, zorganizowana w szesnastu gospodach przy Resursie Rzemieślniczej, stoi murem przy rządzie, który pierwszy z liczby piętnastu rządów polskich realizuje ideę odrodzenia gospodarczego Polski.

Po jednomyślnem uchwaleniu rezolucji, na wniosek zebranych postanowiono wysłać depesze hołdownicze do p. Prezydenta i do p. Marszałka Piłsudskiego, oraz depesze do pp. ministrów: Kwiatkowskiego i Sławoj-Składkowskiego.

Po wysłuchaniu depesz, p. Nowacki zamknął posiedzenie, dziękując obecnym za liczne zgromadzenie i omówienie spraw, tak żywotnych dla całego rzemiosła.

W. Gog

Rzemieślnicy kaliscy za bezpartyjnym komitem Współpracy z Rządem listą Nr. 1

W czwartek, dnia 16 bm. odbył się w sali Rzem. Chrz. wielki wiec, zwołany przez Bezp. Blok Wsp. z Rządem, który zagaił dyr. Makarewicz, proponując na przewodniczącego p. Aleksandra Ulrycha, na co zebrani jednogłośnie się zgodzili. Pan Ulrych powołał na asesorów pp.: rejenta Sikorskiego i Kazimierczaka, na sekretarza zaś p. Eugenjusza Sypniewskiego.

W obecności około 700 osób p. Ulrych udzielił głosu prelegentowi z Warszawy, p. Ossolińskiemu, który mówił o polityce i pracy dawniejszego sejmu, o obecnych wyborach, o sytuacji gospodarczej i o metodach pracy obecnego Rządu. Mówca zakończył swoje przemówienie okrzykiem na cześć Marsz. Piłsudskiego, który znalazł pełny oddźwięk na sali. Następnie mówił p. Rutkowski, czołowy kandydat listy Nr. 1, który w prostych, serdecznych słowach nawoływał wieś i miasto do współpracy, uważając siebie za przedstawiciela i drobnego rolnika i rzemieślnika polskiego.

Wobec tego, że zebrani pytań żadnych do prezydjum nie zgłaszali, przewodniczący, p. Ulrych, kończąc zebranie, podniósł jeszcze kilka szczegółów z działalności Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Marszałka Piłsudskiego i jego Rządu i poddał pod głosowanie rezolucję następującej treści:

„My Rzemieślnicy Chrześcijańscy, zebrani na wiecu przedwyborczym w Kaliszu, po wysłuchaniu referatów panów: Ossolińskiego, Szybiłło, Brudzyńskiego i Rutkowskiego, biorąc pod uwagę bezgraniczne poświęcenie się, pracę i zasługi, położone przy odbudowie Polski przez Marszałka Piłsudskiego, postanawiamy poprzeć B. B. Współpracy z Rządem, wierząc mocno, iż Marszałek i nadal prowadzić będzie Naród i Ojczyznę po drodze pełnego rozwoju, siejąc dokoła miłość i zgodę braterską.

Jednocześnie uchwalono wysłać do Marszałka Piłsudskiego następującej treści depeszę:

„My, Rzemieślnicy Chrześcijańscy w Kaliszu, zebrani na wiecu przedwyborczym w ilości 700 osób, wyrażamy Ci, Panie Marszałku, hołd i uznanie wierząc niezłomnie, że tylko Ty możesz doprowadzić nas do jasnej i lepszej przyszłości.

Po uchwaleniu rezolucji i telegramu, przewodniczący pan Ulrych podziękował uczestnikom za liczne zebranie się i wiec zakończył.

Kształcenie rzemieślników

Magistrat omawiał sprawę przyznania subsydjów prywatnym kursom i szkołom dokształcającym rzemieślniczym w Warszawie. W myśl ustawy przemysłowej magistrat winien takie szkoły zakładać i prowadzić, a nawet powinien subsydjować istniejące prywatne. Magistrat powziął w tej sprawie uchwałę, postanawiając udzielać subsydji tylko szkołom, prowadzonym w języku polskim.

Kredyty dla G. Śląska

Bank Gospodarstwa Krajowego przeznaczył 2.000.000 zł. na udzielenie kredytów dla rzemiosła i drobnego przemysłu w województwie śląskiem. Kredyty te udzielane będą za pośrednictwem powiatowych kas oszczędności na 10 kwartałów i na 6 procent i spłacane będą w równych ratach kwartalnych. Z kredytów korzystać mogą wyłącznie rzemieślnicy i drobni przemysłowcy.

Z całej Polski

Nastroje przedwyborcze

NIEDZIELA WIELKICH ZGROMADZEŃ.

PROF. WACŁAW MAKOWSKI W PIŃSKU

Dnia 19 b. m. w największej sali kino-teatru w Pińsku odbyło się zgromadzenie przedwyborcze przy udziale przeszło 1500 osób. Wielu, nie mogąc dostać się na salę, oczekiwało rezultatu wiecu przed budynkiem. Całe miasto było niezwykle poruszone.

Głównym mówcą był prof. Wacław Makowski z Warszawy, kandydujący na pierwszem miejscu w okręgu pińskim. Wygłosił on dłuższe przemówienie, w którem zrobił rachunek sumienia za ubiegłe pięć lat rządu, przedstawicielstwa narodowego i zwykłego wyborcy. W konkluzji mówca doszedł do przekonania, że posłowie dotychczasowi nie spełnili swych obowiązków, rządy aż do przewrotu majowego działały niesprawnie i dopiero rząd obecny stanął na wysokości zadania. Z tego powinien wysnuć konsekwencje wyborca i, porzuciwszy dawnych posłów, głosować na listę, która obiecuje współpracę z rządem Marszałka Piłsudskiego.

Wielokrotnie przerywane oklaskami przemówienie prof. Makowskiego, końcowym ustępem rozpętało entuzjazm na sali. Okrzykom. „Niech żyje Marszałek Piłsudski", „Niech żyje rząd!" — nie było końca.

Nr. 1.
KS. JANUSZ RADZIWIŁŁ W ŁUCKU

W niedzielę odbył się w sali teatru miejskiego w Łucku wielki wiec przedwyborczy, na którym po raz pierwszy w tym okręgu wystąpił czołowy kandydat do sejmu z listy Nr. 1, ks. Janusz Radziwiłł. Mówca poruszył w swem przemówieniu m. in. stosunek ludności polskiej do ukraińskiej na Wołyniu, oraz stosunek Ukraińców do państwowości polskiej.

Na tymże wiecu wygłosił następnie przemówienie czołowy kandydat listy Nr. 1 do senatu w województwie wołyńskiem mec. Skokowski, poczem po ukraińsku przemówił wójt Buza.

Przedstawiciele Czechów i Żydów złożyli deklaracje. Wiec przyjął jednogłośnie rezolucję, wyrażającą poparcie dla listy Nr. 1. Ks. Radziwiłł otrzymał mnóstwo zaproszeń na wiece przedwyborcze do różnych miejscowości Wołynia.

KS. EUSTACHY SAPIEHA W ŁOMŻY

W dniu niedzielnym odbył się w Łomży wiec inteligencji pracującej i stanu średniego przy udziale 1.500 osób. Na wiecu przemawiał m. in. czołowy kandydat listy Nr. 1, ks. Eustachy Sapieha, charakteryzując wysiłki i program prac rządu Marszałka Piłsudskiego. Przemówienie to zebrani przyjęli niemilknącemi oklaskami. Uchwalono poprzeć rząd i oddać swe głosy na listę Nr. 1.

CIECHANÓW.

Całe mieszczaństwo Ciechanowa za współpracą z Rządem.

Dnia 13 b. m. odbyło się w Ciechanowie wielkie zebranie organizacyjno - informacyjne miejscowego Koła Zjednoczenia Stanu Średniego, przy udziale około 600 osób ze sfer rzemieślniczych, kupieckich, drobnego przemysłu Ciechanowa i okolicy. Po wygłoszeniu referatów uchwalono podjęcie akcji współpracy z Bezpartyjnym Blokiem, jako ugrupowaniem, które wystąpiło z programem rzetelnie obywatelskim i czysto gospodarczym. Gorącemi oklaskami powitano rezolucję, wyrażającą hołd i uznanie dla Marszałka Piłsudskiego za pełną poświęcenia Jego pracę dla dobra Ojczyzny.

ZGIERZ.

Na wiecu odbytym w Zgierzu, dnia 18 b. m. licznie przybyli przedstawiciele miejscowego rzemieślnictwa, drobnego kupiectwa oraz inteligencji pracującej wypowiedzieli się kategorycznie za współpracą z rządem. Zawiązano w tym celu komitet, który będzie reprezentować mieszczaństwo zgierskie w miejscowym oddziale Bezpartyjnego Bloku.

BRZEŚĆ KUJAWSKI.

W Brześciu Kujawskim odbyło się dn. 16 b. m. bardzo liczne zebranie miejscowego Zjednoczenia Stanu Średniego, na którem po załatwieniu spraw gospodarczo-zawodowych, poruszono sprawę wyborów.

Burmistrz, p. Ciborowski wygłosił dłuższe przemówienie, w którem przedstawił zebranym doniosłe wyniki pracy rządu Marszałka Piłsudskiego w oświetleniu cyfrowem, zaznaczając, że pierwsze poczynania rządu zmierzają do zjednoczenia całego stanu średniego Rzeczypospolitej na gruncie pracy zawodowej i państwowo-twórczej. Po krótkiej dyskusji uchwalono rezolucję, postanawiającą gremjalne głosowanie wszystkich mieszczan Brześcia na listę Nr. 1.

RAWA.

Hołd mieszczaństwa Rawy dla Marszałka Piłsudskiego.

Pozostając od dłuższego czasu pod wpływami endecji, ludność mieszczańska Rawy na wielkim wiecu, odbytym w dniu 17 b. m., zamanifestowała swe prawdziwe uczucia. Wielka sala wypełniona szczelnie przedstawicielami miejscowego rzemieślnictwa, kupiectwa oraz inteligencji pracującej różnych zawodów, po wygłoszeniu przemówień urządzono burzliwą owację mówcom, którzy scharakteryzowali wielkie zasługi obecnego rządu w dążeniu do rozkwitu poiskiego Stanu Średniego. Rezolucją uchwalono głosowanie na listę Nr. 1 i wysłanie depeszy z wyrazami czci i hołdu do Pana Prezydenta oraz Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Niedziela wielkich zgromadzeń

(Korespondencja własna.)

Perehińsko, w lutym.

Na Podkarpaciu ukazały się znowu stada wilków, które wyszły z wielkich lasów, rozciągających się na północ od linji kolejowej Stryj — Stanisławów. Wilki posuwają się coraz dalej ku południowi, czyli granicy czechosłowackiej.

Dnia 16 b. m. doszły do naszej wsi wieści o zbliżaniu się ogromnego stada wilków, które jednemu z gospodarzy pożarły kilka owiec i krowę. Następnego dnia nadeszła wiadomość, że wilki posuwają się gromadą ku naszej wsi. Pod wieczór kilku ludzi widziało pojedyńcze zwierzęta, przemykające się po wzgórzach. Ludność ogarnęła panika: zaczęto na gwałt barykadować wejścia do chat i obór. Wielu gospodarzy, zbrojnych w dubeltówki, zajęło miejsce na dachach i stogach.

Około godz. 9 i pół wieczorem do wsi wtargnęła awangarda stada wilczego. Zaraz pierwszemu z brzega gospodarzowi zagryzły konia, który wydostał się ze stajni.

Jednak całe stado, jakby przeczuwając niebezpieczeństwo, grożące mu ze strony strzelb wieśniaków, ominęło wieś, okrążając ją od zachodu.

Rano nie było w okolicy ani jednego wilka. Dopiero koło południa nadeszła z Kamieńca wiadomość, że wilki zagryzły tam jałówkę i 17 gęsi.

Obecnie wilki dotarły już do granicy.

Aleksandra Lewicka

Bestjalski mord

NA TLE POLITYCZNEM.

OFIERZE ODCIĘTO USZY, NOS I WARGI.

Onegdaj pod Wilnem obok Fortów na Rosie zamordowany został w bestjalski sposób około godz. 1-ej w nocy, pełnomocnik listy wyborczej „Jedności Robotniczo-Włościańskiej" (Nr. 13, komun.), Izrael Nuta Szwarzgojtz. Ofierze po zamordowaniu odcięto uszy, wargi i nos. Wdrożone natychmiast dochodzenie ustaliło, że mordu dokonano na tle politycznem, a mianowicie na Schwarzgojtza wydany został partyjny wyrok śmierci i wykonany przez 3 członków partji. Szwarzgojtz pod jakimś pozorem zwabiony został na teren Fortów na Rosie i tam zastrzelony. W związku z tem aresztowano dwie osoby. Właściwy jednak sprawca zdołał zbiedz. W toku dochodzeń zawiadomiono poufnie policję wileńską, że morderca, niejaki K. znany na terenie wileńskim działacz komunistyczny zbiegł w kierunku Lwowa. W dniu wczorajszym lwowska policja polityczna została zawiadomiona o całym wypadku, przyczem nadesłano jej rysopis mordercy. Z miejsca wdrożono za nim poszukiwania. Policja lwowska podzieliła się informacjami z policją tarnopolską i jednocześnie zawiadomiono wszystkie posterunki graniczne, zachodzi bowiem podejrzenie, iż K. zmierza ku granicy rosyjskiej. Szczegóły inwigilacji są trzymane w ścisłej tajemnicy.

Życie gospodarcze

W SPRAWIE NOWEJ POŻYCZKI PREMJOWEJ.

Jak już pisaliśmy, w n-rze 36 „Monitora Polskiego" z dn. 14 lutego 1928 roku, ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 lutego 1928 roku, w sprawie emisji 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej. Na zasadzie tego rozporządzenia minister skarbu upoważniony jest do wypuszczenia 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej w wysokości 50 miljonów złotych w złocie, w obligacjach na okaziciela po 100 złotych w złocie każda. Wpływ z tej pożyczki inwestycyjnej przeznaczony jest na zasilenie ruchu budowlanego, na pokrycie kosztów budowy nowych linij kolejowych, kosztów odbudowy i przebudowy linij już istniejących, oraz na wykup 8% państwowej pożyczki złotej 1922 r. i 8% pożyczki konwersyjnej. Obligacje 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej umorzone będą w ciągu lat 10 drogą losowania w dn. 1 kwietnia i 1 października każdego roku. Pierwsze losowanie nastąpi dn. 1 kwietnia 1928 r. Nie umorzone obligacje uczestniczyć będą w losowaniu premij, które odbywać się będzie jednocześnie z losowaniem obligacji celem ich umorzenia. Na premje przeznacza się w pierwszym półroczu 1½ proc. od sumy pożyczki, t. j. 750.000 zł. w złocie. W następnych półroczach stosunek sum, przeznaczonych na premje, do nieumorzonej sumy pożyczki, ulegać będzie stopniowemu zwiększeniu i w ostatniem półroczu wynosić będzie 10 proc. Pozatem rozporządzenie nadaje obligacjom 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej wszelkie prawa papierów pupilarnych.

POLSKA ZAMAWIA STATKI ZAGRANICĄ

Dyrektor Departamentu Morskiego inż. T. Nosowicz zamówił w Londynie 2 statki pasażerskie dla przedsiębiorstwa „Żegluga Polska", przeznaczone dla obsługi przybrzeżnej. Statki powyższe, tego samego mniej więcej typu, co „Gdańsk" i „Gdynia", tylko mniejsze, lecz o znacznie większej szybkości (12¼ węzłów na godzinę), są budowane przez znaną angielską stocznię „Polmera" w Newcastle i będą wykończone w pierwszej połowie czerwca r. b. Niezależnie od tego zakupiono jeszcze dwa statki towarowe o pojemności 5020 ton każdy, przeznaczone do przewozu węgla do portów Morza Śródziemnego. Statki te (9½ węzłów na godzinę), są zupełnie nowe i nowoczesne, wykonane przez stocznię Craig Taylor et Co. Ltd. w Stockton, i będą dostarczone jeden w ciągu 2½ miesiąca, drugi w ciągu 6½—7 miesięcy.

PRZEMYSŁ MŁYNARSKI.

Położenie przemysłu młynarskiego w styczniu nie wykazało żadnej poprawy w porównaniu z poprzedniem miesiącem. Podaż pszenicy i żyta była dostateczna, mimo tego młyny mogły wykorzystać swoją zdolność produkcyjną tylko w połowie, ze względu na brak kapitału obrotowego, spowodowany przez zmniejszenie się siły nabywczej odbiorców mąki, co zmusza młyny do udzielania bardzo znacznych kredytów do 30 dni. Poprawy sytuacji nie można spodziewać się prędzej, dopóki młyny nie otrzymają znaczniejszych kredytów krótkoterminowych na zakup zboża i finansowanie zbytu mąki. Ceny mąki pszennej i żytniej kształtowały się w styczniu zniżkowo.

DEKRET PREZYDENTA O WALORYZACJI STAWEK CELNYCH.

W „Dzienniku Ustaw" Nr. 15 z dnia 14 lutego 1928 r. ukazało się rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 lutego 1928 r. o przeliczeniu stawek obowiązującej taryfy celnej na nową jednostkę pieniężną. Wedle artykułu 1-o rozporządzenia, stawki obowiązującej taryfy celnej wyrażonej w złotych ulegają przeliczeniu na nową jednostkę pieniężną, ustaloną rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z 13 października 1927 r. o stabilizacji złotego według następującej skali: a) dla towarów objętych taryfą przewozową w liście, a) według pełnej skali, czyli w stosunku 1 do 1,72, b) dla towarów objętych taryfą przywozową, wyszczególnionych w liście b oraz dla wszystkich towarów, objętych taryfą wywozową w stosunku 1:1, czyli, że stawki od tych towarów zachowują swą dotychczasową wysokość rozumieją się w nowej jednostce pieniężnej, c) dla pozostałych towarów objętych taryfą przywozową, nie wymienionych w listach a) i b) w stosunku 1 : 1.30.

Rozporządzenie wchodzi w życie 30 dnia po ogłoszeniu. Dołączona od rozporządzenia lista nr. A obejmuje warzywa, owoce, jak jabłka, pomarańcze, winogrona i td., owoce suszone, pasztety, wyroby cukiernicze, napoje alkoholowe, sery, ryby, *futra, obuwie, rękawiczki, wyroby galanteryjne*, kwiaty żywe i sztuczne, kamienie prawdziwe i sztuczne, wyroby porcelanowe, lustra i szkło, chemikalja, niektóre przetwory farmaceutyczne i środki lekarskie, kosmetyki i pachnidła, wyroby nożownicze, broń, instrumenty muzyczne, samochody, karty do gry, tkaniny jedwabne i półjedwabne, dywany, materjały szmuklerskie, koronki i hafty, parasole i parasolki, guziki itd. Lista B obejmuje: ryż, mąkę i kaszę, kakao, herbatę, cukier, mięso, wędliny, masło, śledzie artykuły spożywcze, paszę dla zwierząt, jaja, nawozy sztuczne, rudy metaliczne, kosy i sierpy, żelazo, stal i gazę młynarską.

SPRAWA OBNIŻENIA CEN WĘDLIN.

Na ostatnim posiedzeniu cechu wędliniarskiego w Komisarjacie Rządu m. st. Warszawy w sprawie dalszego obniżenia cennika detalicznego wobec spadku cen żywca, wysunięta została przez wędliniarzy niemożność dalszej zniżki wędlin wobec kilkakrotnych podatków, obciążających przetwórnie i obecnych wysokich kosztów produkcji. Wobec tego sprawa została odroczona do czasu zbadania obecnej kalkulacji.



Nowe kamieniołomy

Oprócz inicjatywy prywatnej i samorządowej, która ostatnio uruchamia kamieniołomy, bądź to w Tatrach, bądź to na Wołyniu — Ministerstwo Komunikacji przystępuje do rozbudowy kamieniołomów bazaltowych w Kostopolu na Wołyniu i kwarcytów piaskowych w Zagnańsku pod Kielcami. Do tych ostatnich będzie przeprowadzona specjalna odnoga kolejowa.

Wiadomości rolnicze

STAN ZASIEWÓW.

Przymrozki listopadowe opóźniły siew zbóż ozimych, oraz kopanie buraków, z drugiej jednak strony, usuwając wilgoć z ziemi, przygotowały jej wegetację do przetrzymania okresu mrozów. Płonne są nawet obawy, że ozimina wymarznie wskutek słabego pokrycia śniegiem. W całym prawie kraju, z małemi wyjątkami, śnieg pokrył grubą warstwą rolę; mróz ścisnął gołą ziemię odrazu i trwa bez przerwy, śniegi, które spadły później, pokryły już zmarzniętą ziemię, przez co ozimina nie zmarnieje pod skorupą śnieżną. Mróz, stale trwający na gołej ziemi, nie przerywany okresami odwilży, musiałby dosięgnąć dwudziestu kilku stopni, żeby zniszczyć wzeszłą oziminę, i to jeszcze przy silnych wiatrach. Przebieg tegorocznej zimy był pomyślny dla rolnictwa. Stan zasiewów ozimych przedstawia się pomyślnie i należy się spodziewać, że proces wegetacyjny nie jest już narażony na przykre niespodzianki.

PODROŻENIE MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH.

Od 1 stycznia 1928 r. fabryki maszyn i narzędzi rolniczych podniosły ceny, motywując to zwyżką cen na surowiec i robociznę. Jest to zjawisko niezmiernie szkodliwe dla rolnictwa i Ministerstwo Rolnictwa powinnoby zająć w tej sprawie jaknajbardziej zdecydowane stanowisko. Zwyżce uległy ceny niektórych maszyn i narzędzi rolniczych, a mianowicie (pierwsza cena dawna, druga obecna).

Grabie 26 zębowe bez siedz.	100.—	110.— zł.
Grabie 26 zębowe bez siedz.	110.—	130.— zł.
Grabie całostalowe 28 zęb.	230.—	245.— zł.
Grabie dźwigniowe 26 zęb.	162.—	175.— zł.
Kopaczka do kartofli	120.—	160.— zł.

UŁATWIENIA KREDYTOWE PRZY SPRZEDAŻY NAWOZÓW SZTUCZNYCH.

Dzięki inicjatywie Państwowego Banku Rolnego, sfery rolnicze w tegorocznym sezonie wiosennym zyskały nowe udogodnienia kredytowe przy zaopatrzeniu swych gospodarstw w nawozy sztuczne. Spółka Akcyjna Eksploatacji Soli Potasowych we Lwowie w porozumieniu z Państwowym Bankiem Rolnym dostarcza wszystkim rolnikom na kredyt do dnia 15-go listopada 1928 roku kainitu w wagonowej dostawie łącznie z kredytowanym przewozem kolejowym do stacji odbiorczej. Inowacja ta pozwala rolnikom na zaopatrzenie się w nawozy potasowe, niezbędne do siewów wiosennych, z tem, że cała należytość tak za kainit, jak i za jego przewóz uiszczona będzie dopiero w jesieni roku bieżącego.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES MLECZARSKI.

W lipcu r. b. odbędzie się w Anglji VIII międzynarodowy kongres mleczarski. Narady odbędą się w Londynie i innych miastach, poza obradami przewidywane są wycieczki do różnych okręgów produkcyjnych w Anglji, a jednocześnie na wystawę rolniczą w Nottingham. Czynności kongresu mają być podzielone na 4 działy: 1) produkcja mleka, 2) obrót i przetwarzanie mleka, 3) konsumcja mleka i produktów mlecznych, 4) zarząd i kontrola. Zaproszenie na kongres otrzymała Polska, dotychczas jednak nie ustalono jeszcze delegacji polskiej.

PLANTACJE TYTONIU W R. 1928.

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie p. Min. skarbu, normujące gatunki tytoniu, jakie dozwolone będzie uprawiać w poszczególnych okręgach plantatorskich w 1928 r. W myśl tego rozporządzenia, okrąg zabłotowski i monasterzyski, będą mogły uprawiać tytoń węgierski ogrodowy, okręgi jagielnicki i barszczowski— tytoń muszkatelka, okręgi wołyński, lubelski i grodzieński — machorka pomorska i włoska (Selvagio), okręg grudziądzki — machorka pomorska, okrąg śląski — tytoń czerwono kwitnący, odmiany miejscowej.

Innych gatunków w wyżej wymienionych okręgach plantować nie wolno z wyjątkiem niektórych plantacyj w okręgu wołyńskim, należących do wielkiej własności, której na podstawie dokonanych już przez Polski Monopol Tytoniowy doświadczeń wyznaczono specjalne gatunki roślin tytoniowych.

Przy sposobności trzeba z zadowoleniem stwierdzić, że dzięki odpowiedniej polityce czynników powołanych, a w szczególności Polskiego Monopolu Tytoniowego, obszar plantacyj tytoniowych w Polsce, wzrasta z roku na rok bardzo wydatnie. I tak w roku 1926 obszar ten wynosił 1558 ha, a w 1927 już 2878 ha. Przypuszczać więc należy, że w r. b. cyfra ta będzie znacznie przekroczona.

Z PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO.

Dopływ kapitałów z Państwowego Banku Rolnego do średniego i drobnego rolnictwa wzmógł się ostatnio bardzo wydatnie. Na posiedzeniu odbytem w b. tyg., komitet prez. rady nadzorczej Państw. Banku Rolnego uchwalił znowu szereg kredytów na ogólną sumę przeszło 7 miljonów złotych. Na szczególną uwagę zasługują — ze względu na zbliżający się sezon wiosenny — kredyty w wysokości jednego miljona złotych, przyznane na zaopatrzenie rolników w doborowe gatunki ziarna siewnego, oraz w wysokości 5 miljonów, przeznaczone dla plantatorów nasion buraczanych. Pozatem wymienić należy kredyty dla kas oszczędnościowo- pożyczkowych i spółdzielni kredytowych w kwocie 545.000 zł., dla spółek wodnych na meljoracje w sumie 450.000 zł., oraz na przetwórstwo owocowe w wysokości 250.000 złotych.

JAKIE DRZEWA NIE NADAJĄ SIĘ DO SADÓW.

Zbliża się czas, kiedy gospodarz pomyśli o tem, by sobie zakupić drzewka owocowe do sadu. Otóż w sadzie gospodarskim, inaczej zwanym amatorskim, który gospodarz założył dla własnego użytku nie na dochód, można posadzić jakieś drzewko, sprowadzone od dworskiego ogrodnika. O tym drzewku ogrodnik powie, że to jest „bera“ albo inna „reneta“, ale naprawdę co to za „bera“ i czy naprawdę „bera“, tego i sam ogrodnik dworski nie wie. Ale przecież jest cała rozmaitość „ber“, „renet“, „renklod“— jedne z nich nadają się do sadów, a inne nie. Bo owoc owocowi nie równy. Jeden jest soczysty i smaczny, i człowiekowi aż przyjemnie się robi, gdy go zjada, a innego nawet poczciwa świnia nie zechce jeść.

Zakładając sad handlowy, trzeba udać się do dużej handlowej szkółki, która ma odmiany wypróbowane, polecane i wysoko płacone. A zresztą nawet pośród odmian, w handlowych szkółkach spotykanych — nie każda nadaje się do sadu handlowego. Tak naprzykład „szpetyny“, w handlu mają najniższą cenę, bo nie są smaczne, więc szkoda je sadzić. A inna odmiana zimowa, zwana „Renetą Kulona“, bardzo późno zaczyna rodzić, czasem dopiero po 30 latach od chwili zasadzenia. Z grusz zaś np. taka „bera Komisówka“, również jak „Reneta Kulona“, bardzo późno rodzi, a czasem zupełnie nie chce zawiązywać owoców. Znany jest wypadek, gdy pewien ogrodnik zasadził sobie kilka morgów „Komisówką“, i po 30 latach od zasadzenia kazał wreszcie wszystko wykarczować. Jeszcze jedna odmiana renet, nazywana „Królową Renet“, inaczej „Złotą Renetą“, czy „Złotą Parmeną“, w naszym kraju pospolicie szybko rakowacieje (po 20 i kilku latach), zaczyna rodzić owoce drobne, robaczywiejące, pokryte plamkami i wogóle bezwartościowe. Lepiej zatem tej odmiany nie sadzić, a kto ją ma u siebie w sadzie, to niech przeszczepi na inną, więcej wartościową odmianę. O polecanych do sadów handlowych odmianach pomówimy w następnych numerach.



Wojna Italji w Afryce

Jak w zamierzchłej przeszłości, tak i teraz czarny ląd afrykański wciąż jeszcze jest terenem krwawych, niewygasających nigdy wojen. Po stłumieniu przez połączone siły frankohiszpańskie powstania marokańskiego, przyszła kolej na Italję, która odziedziczyła rzymskie aspiracje do tego lądu, wyraźnie podsycane władczem słowem księcia Mussoliniego.

Wojska italskie prowadzą obecnie w Afryce Północnej na szeroką skalę zakrojone operacje, które zakończyły się w pierwszej serji zajęciem krajów nadbrzeżnych, położonych wzdłuż zatoki Sidra, w miejscu połączenia ziem kolonjalnych, Cyrenajki i Trypolitanji. Operacje te utrudniane są w silnym stopniu przez trudności geograficzne, jak rozległe trzęsawiska i miejscowości skaliste, jak również przez silne deszcze, trwające tam w tej porze roku bez przerwy.

Ostatnio zauważono nowe ruchawki, na terytorjach szczepów, dotychczas zachowujących neutralność względem wojsk Italji. Szczepom tym pozwolono, uważając je za przyjacielskie, zachować oręż. Ale zbiegowie buntowniczych pokoleń pracowali wśród tych spokojnych plemion, rozniecając w nich płomień nienawiści do obcych ciemięzców. I oto, niedawno, porwały się one do boju pod sztandarem, rozciągniętym przez szeika Seyyid Saddigh el Senussi, który ogłosił już nową świętą wojnę przeciwko białym zdobywcom.

Zegar, który chodzi bze nakręcania

Nowe perpetuum mobile

Takim jest zegar szwajcarskiego wynalazcy, inż. Reuttena. Wielu już przed nim próbowało skonstruować zegar wieczny, któryby nie wymagał nakręcania. Kroniki dawnych lat często notują te próby. Ale dopiero inż. Reutten po kilkunastoletniej pracy wynalazł mechanizm, odznaczający się niezwykłą prostotą, wymagający dla swego ruchu nieskończenie mniejszej ilości energji niż zegary, używane dotychczas. Zegar ten nie wymaga żadnego nakręcania. Raz wprowadzony w ruch chodzi ciągle i zatrzymać go może tylko jedna przyczyna, a mianowicie zużycie mechanizmu. Zużycie to jednak idzie bardzo wolno i wynalazca oblicza, że nastąpić może dopiero po 10.000 lat.

Jest to zatem zegar, o którym śmiało można powiedzieć, że jest wieczny. Inż. Reutten udzielił w tej sprawie wywiadu jednemu z pism genewskich. Kiedy reporter zapytał go jak często nakręca swój zegar, inż. Reutten odparł z dumą: — Nigdy. Zegar ten przeżyje mnie i moich wnuków.

Ciekawy sposób szukania złota

Z ciekawych i charakterystycznych postaci życia konstantynopolitańskiego należy wymienić małego, bardzo ruchliwego staruszka Hadża Mihran, który w mieście robi poszukiwania za złotem. Nie czyni tego za pomocą pręcika ani żadnych czarów, jemu do tego wystarcza miotła. Hadżi Mihran wymiata i czyści za darmo składy złotników i jubilerów. Za warunek stawia sobie tylko to, że śmieci wymiecione wolno mu zabrać do domu. Tam specjalną metodą wybiera z nich najmniejsze odpadki złota, które sprzedaje napowrót złotnikom. Praca jego bywa często bez skutku, ale czasem wydaje rezultaty wprost nadzwyczajne. W ostatnich dwóch miesiącach wybrał Hadżi złota za 400 tureckich funtów (prawie 2000 zł.). Jeżeli z tego zbogaci się, to da najlepszy dowód, że i miotła jest wcale intratnem przedsiębiorstwem.



Oto ryciny, zdobiące obficie ściany i okna mieszkań japońskich.

W pojedynkę przez powietrzne obszary

Bert Hinkler, jeden z najlepszych pilotów W. Brytanji udał się w tych dniach z lotniska Croydon w Anglji do Queensland, ojczystego swego miasta australijskiego. Hinkler leci sam, bez mechanika, na małym i lekkim samolocie Avro Avian. Cała przestrzeń jego podróży wynosi przeszło 12.000 mil i Hinkler ma nadzieję przebyć ją wielkiemi etapami, przyczem dąży do pobicia 28-dniowego rekordu, ustalonego dla dystansu Croydon—Queensland przez braci Smithów w r. 1919.

Opuszczając lotnisko, Hinkler zapowiedział, że będzie przelatywać dziennie 700 mil. Oświadczenie to zostało przyjęte dość sceptycznie, gdyż dla osiągnięcia takiej szybkości aparat Hinklera musiałby się znajdować przynajmniej 9 do 10 godzin w powietrzu i wobec tego całe lotnictwo angielskie wyczekuje z napięciem wiadomości od nowego zdobywcy powietrznych przestrzeni. Gdyby projekt Hinklera spełnił się, wówczas cały przelot zabrałby mu conajmniej 17 dni czasu. Większość lotników brytyjskich uważa to za niemożliwość, zapewniając, że Hinkler może być bardzo zadowolonym jeśli dokona przelotu Anglja — Australja w dni 21.

Niebywałe śniegi w górach Szwajcarji

tragiczny wypadek podczas zawodów narciarskich.

W wyniku straszliwych, szalejących, śniegowych burz, jakie nawiedziły w lutym Szwajcarję, góry do wysokości 2.400 stóp pokryte są całunem głębokiego śniegu. Głębokość tej warstwy śnieżnej sięga od 4 do 6 stóp. Świeży też śnieg okrył twardą zlodowaciałą powierzchnię śniegu dawnego i z tego względu warunki narciarskie i saneczkowe przedstawiają się wprost fatalnie, grożąc miejscami katastrofą.

Takie warunki zastali zwolennicy sportów zimowych, którzy w liczbie 1.500 osób udali się w ubiegłym tygodniu z Genewy w góry. Nic dziwnego, że zanotowano kilka wypadków śmiertelnych. Sportowiec-narciarz, niejaki p. M. Ittel z Lucerny, znajdując się na wysokości Brisen (7.200 stóp) runął na skały tak nieszczęśliwie, że zabił się na miejscu. Inny młody sportowiec, zjeżdżając na nartach z wyżyn Feldbergu, najechał na pokryty śniegiem, niewidoczny, ścięty pień, uderzył głową i zmarł w godzinę potem. Trzej narciarze, przybyli z Italji, zjeżdżając również z gór poruszyli lawinę w której zagrzebani, nawpół zmarznięci zostali uratowani przez ekspedycję ratowniczą.

Mumje faraonów z muzeów mają powrócić do swych grobów

Izmael Pasza, minister dzisiejszego rządu egipskiego, wniósł do parlamentu Kairskiego projekt uchwalenia nowego dekretu, którego mocą wszystkie mumje królów dawnego Egiptu, wystawione na widok publiczny w muzeum w Kairze, miałyby być z powrotem umieszczone w swych dawnych grobowcach.

Pasza popiera swój projekt oświadczeniem, że jedynie względy naukowo - historyczne mogą usprawiedliwić dalsze wywlekanie mumij królewskich z ich mogił. W stosunku do tych, które znajdują się w muzeach, ciekawość uczonych została już zaspokojoną i dziś służą one jedynie bezmyślnej ciekawości zwiedzających. Stosuje się to jedynie do wielkich ludzi starożytnego Egiptu, nie do pomyślenia byłoby natomiast w stosunku do ciał wielkich zmarłych czasów nowszych. Te ostatnie, spoczywając w pięknych mauzoleach, są przedmiotem czci prawdziwej, która nie dotyczy pohańbionych przez wystawianie na widok publiczny zwłok słynnych faraonów jak Seti I, Ramzes II lub Totmes III, który w swoim czasie, za życia, zajmowali napewno stanowiska wyższe, niż ktokolwiek z współczesnych.

POCIĄG KIEROWANY GŁOSEM LUDZKIM

Sensacyjnego wynalazku w Londynie dokonał major Raymond. Wynalazł on bowiem nic więcej, jak mikrofon, za pomocą którego można dźwiękiem głosu człowieka zatrzymywać lub puszczać w ruch pociągi. Dźwięk słów: stać lub naprzód, wypowiedzianych do mikrofonu, wprawia przyrząd majora Raymonda w ruch, zapomocą systemu dźwigni, odnośne części maszynerji parowozu. Wynalazek majora Raymonda był demonstrowany w Londynie na wystawie wynalazków z wielkim powodzeniem.

Na popielec.

— Panie, panie, jakiś głupi smarkacz przyczepił panu do palta śledzia.

— Ach, to gałgan. Dziękuję panu bardzo.

— Niema za co, proszę pana. Ja już od pół godziny idę za panem i śmieję się, ale właśnie doszedłem do domu i już dalej iść nie mogę.



Konia z rzędem temu, kto odgadnie, co przedstawia załączona ilustracja. Sama redakcja zastanawiała się z pół godziny, jak należy umieścić tę kliszę, aby nie była odwrócona „do góry nogami".

Oto najnowsze kierunki sztuki obecnej...

Nowa wyprawa do bieguna

Z Oslo, stolicy Norwegji donoszą, że przybył tam Nobila, generał italski, który w r. 1926 dokonał wraz z norweskim kapitanem Amundsenem wyprawę do bieguna północnego na pokładzie sterowca „Norge". Podróż ich jak wiadomo nie uwieńczyła się pomyślnym skutkiem.

Generał Nobile projektuje obecnie nową wyprawę na statku powietrznym typu „Norge", jednakże dużo ulepszonym i lepiej zaprowiantowanym. W wyprawie tej weźmie udział również kilku Norwegów.

Kącik rozrywek

REBUSIK.

Po - po - le

BILET WIZYTOWY

I. Tepint

(Przestawiając litery, ułożyć nazwisko znanego sztukmistrza, który żył w XVIII i XIX stuleciu.)

ZADANIE KONIKOWE

PA PIE SAM KI KIM DA NIE W KTO

DOŁ KO POD

Z podanych sylab ułożyć znane polskie przysłowie. Termin nadsyłania rozwiązań upływa 5 marca. 5 nagród książkowych.

CZY ON WIE?

— Chodź, chodź, Jakóbie, to jest bardzo zły pies, on tak wściekle szczeka!

— Ależ wiesz przecież, psy, które szczekają, nie kąsają.

— Nu, dobrze, że ja wiem, ale czy on wie?

MIECZYSŁAW WĘGRZYN. 1)

Gra

Ze wspomnień włóczęgi.

Kuba przyszedł do mnie późno wieczorem i w szarym zmroku twarz jego wydała mi się niezwykle bladą.

— Goldwasser będzie. — rzekł rodzinie.

— Goldwasser? — Nic mnie nie obchodził. Otuliłem się szczelniej w pled i przymknąłem powieki, nie odpowiadając ani słowa.

Tuż obok mnie chrapał Damazy. I jego zmorzył przykry, dzięki swej jednostajności, falujący ruch statku.

Wszystkie deski pokładu skrzypią żałośnie, targane wichrem liny wyją przeciągle, a łańcuchy wtórują im ponurym brzękiem. Wstrętne! I po co opuszczamy ten przesłodki kraj kwitnących wisien? To pierwszy etap naszej wędrówki, przyjdą po nim inne, inne jeszcze, aż skończy się ta olbrzymia podróż od Władywostoku do Warszawy.

— Ale to wszystko dla Ojczyzny— śpiewają brudne żagle — Ojczyzny, dalekiej Ojczyzny.

Ojczyzna? To dziwne słowo. Dla mnie szczególniej. Toż nigdzie dłużej nie byłem nad dwa tygodnie. Nie wiem nawet dokładnie gdzie się urodziłem. Jestem jak nasz żaglowiec, który codzień zmienia kierunek, co miesiąc ma innego kapitana, a co kwartał nowego właściciela.

Damazy śpi i ma rację. Nie myśli o Ojczyźnie. Myśl ta trapi tylko mnie.

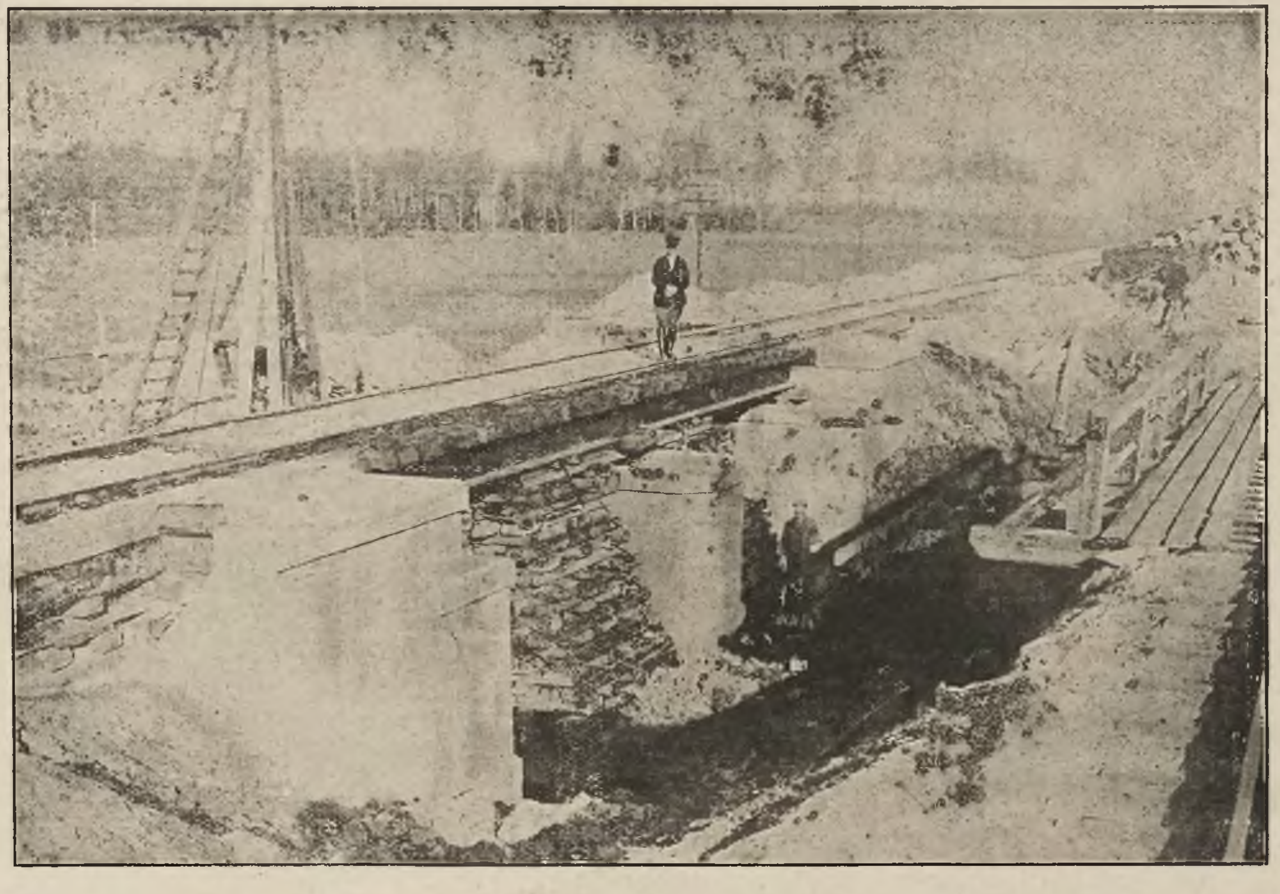
Jest nas trzech. Ja, Kuba i Damazy. Trzech włóczęgów, przygodnie z sobą powiązanych przez los. Nie znaliśmy ojczyzny, a jednak usłyszeliśmy jej wołanie i oto jedziemy. Wieziemy nasze gorące, młode serca i żołądki, pożal się, Boże, niebywale puste. Wieziemy nasze talenty do wszelakich gier. A więc dwa systemy ruletki, trzy gatunki wyścigów konnych i niezliczoną ilość pomysłów złodziejskich.

Gardła nasze są wytrzymałe, o i jak jeszcze. Piliśmy „marę" w Tobolsku, blekot w Szanghaju i w Omsku liliowy, zabójczy spirytus skażony. Od wielu lat nosimy te same podarte ubrania, z których coraz więcej wyłażą nam łokcie i kolana. A koszule? Hm. Nie pamiętam kiedy zmieniałem koszulę.

Każdy z nas miał coś kiedyś. Żonę, dzieci, obowiązki i pensję. Paliliśmy wówczas dobre papierosy, chodziliśmy do teatru. Dziś z przyjemnością palimy gryzącą machorkę, a sensacyj teatralnych mamy dosyć w życiu.

Kuba był urzędnikiem na poczcie. Dziś jest artystą malarzem. Wymalował raz piękną talję kart. Sam widziałem. Damazy pełnił niegdyś sumiennie obowiązki palacza przy carskiej lokomotywie. Teraz jest przedstawicielem proletarjatu w naszej Radzie Trzech. A ja? Byłem... no, niema o czem gadać.

(dok. nastąpi.)



Wciąż jeszcze wrą gorączkowe prace nad naprawą i wzmocnieniem linji kolejowych, uszkodzonych przez pamiętną powódź zeszłoroczną w Małopolsce. Ilustracja nasza przedstawia naprawę jednej z najbardziej uszkodzonych linji na Podkarpaciu.



Niedawno obchodzono uroczyście stolecie słynnego pisarza fantastycznego Jules Verne'a, o którym można wyrazić się, że był prorokiem nauki. Rycina nasza przedstawia ilustrację do pierwszego wydania książki Jules Verne'a p. t. „Dolina bez wyjścia".



Oto obrazek z niedawnej przeszłości, gdy w puszczy Białowieskiej przebywały jeszcze stada żubrów. Teraz ostatni przedstawiciele tych wspaniałych zwierząt znajdują się w ogrodach zoologicznych w Poznaniu i w zwierzyńcu w Pszczynie.

REDAKTOR: *A. ZABĘSKI*, WYDAWCA: ZA SP. WYDAWNICZĄ „NOWOŚCI": *R. A. HOFFMANN*
Drukarnia Wł. Łazarskiego w Warszawie Złota 7/9 tel.: 34-47 136-91